



GAZETA BIAŁOSTOCKA

Rok V
Nr 173
(1206)
Białystok
22 lipca
1955 r.
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie Uroczysta akademія z okazji Święta Odrodzenia

Uroczysta sesja rad narodowych w Białymstoku

WARSZAWA. — W dniu 21 bm. w godzinach wieczornych odbyła się w sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie uroczysta akademія.

W prezydium akademii zasiadli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, z I Sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem, oraz członkowie Rady Państwa i Rządu.

Wśród członków prezydium zajęli miejsca: przewodniczący delegacji rządowej ZSRR, członek

Prezydium KC KPZR, sekretarz KC KPZR Michał Susłow, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Polsce, Pantelejmon Ponomarenko, oraz przewodniczący delegacji rządowych przybyłych z zagranicy.

Akademie zagaja i przewodniczy jej I Sekretarz KC PZPR, Bolesław Bierut, którego przemówienie przerywane jest wielokrotnie owacyjnymi oklaskami.

Bolesław Bierut udziela następnie głosu Przewodniczącemu Rady Państwa — Aleksandrowi Zawadzkiemu.

Następnie przemawiają: członek Prezydium i sekretarz KC KPZR — Michał Susłow, oraz przewodniczący dalszych delegacji rządowych.

Wszystkie przemówienia przyjmowane były przez zebranych nadzwyczaj serdecznie.

21 lipca w Genewie

Sprawa redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej

— tematem rozmów
wielkiej czwórki

GENEWA. — Na czwartkowym posiedzeniu szefów rządów czterech mocarstw przewodniczył N. A. Bulganin. Uczestnicy konferencji zapoznali się ze sprawozdaniem złożonym przez ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, którzy w czwartek przed południem rozpatrywali problem bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i kwestię niemiecką. Postanowiono polecić ministrom spraw zagranicznych, by kontynuowali badanie powyższych problemów.

W toku czwartkowego posiedzenia szefów rządów delegacja radziecka przedstawiła następujące propozycje:

1. Podstawowe zasady układu między istniejącymi w Europie ugrupowaniami państw.
2. Projekt uchwały konferencji czterech mocarstw w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia znajdowała się sprawa redukcji zbrojeń oraz kwestia zakazu broni atomowej.

Specjalna korespondencja red. K. Golde z Genewy cyt. na str. 2.

W Białymstoku

W dniu wczorajszym w Państwowym Teatrze im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku odbyła się — dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski Ludowej — uroczysta sesja Wojewódzkiej, Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej.

Na bogato udekorowanej scenie, za stołem prezydiatnym między innymi zasiadli: zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — Antoni Roszko, sekretarz Komitetu

▼ Dalszy ciąg na str. 9

★ Radziecki projekt Ogólnoeuropejskiego Układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie przedstawiony 20 bm. w Genewie

— patrz strona 2

Zagraniczne delegacje rządowe na obchody Święta Odrodzenia

WARSZAWA. — 21 bm. przybyła do Warszawy delegacja rządowa Związku Radzieckiego, by wziąć udział w obchodach zakończenia roku 10-lecia wyzwolenia Polski.

Delegacji przewodniczy członek Prezydium KC KPZR, sekretarz KC KPZR Michał Susłow. W skład delegacji wchodzi przewodniczący Związku Literatów Radzieckich Ukraińskiej SRR Mikołaj Bażan, minister Kultury Białoruskiej SRR Grigorij Kisielew, minister Budownictwa i Przemysłu Meta-

lurgicznego i Chemicznego ZSRR Dawid Rajzer, wiceprzewodniczący Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego — Zoja Mironowa, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Polsce Pantelejmon Ponomarenko.

20 bm. przybyły do Warszawy delegacje rządowe: chińska, czechosłowacka, węgierska, mongolska, rumuńska, bułgarska, albańska, NRD oraz Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Dar Związku Radzieckiego

Pałac Kultury i Nauki przekazany Rządowi PRL

WARSZAWA. — 21 lipca 1955 r. o godz. 16-tej w dniu zakończenia roku 10-lecia wyzwolenia Polski, podpisany został w Warszawie na Placu im. Stalina protokół o przekazaniu przez rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Pałacu Kultury i Nauki — daru narodu radzieckiego dla bratniego narodu polskiego.

Protokół został podpisany przez Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej J. Cyrankiewicza i ambasadora ZSRR w Warszawie P. Ponomarenkę.



Aby rósł socjalizm

Kraj bez wielkiej metalurgii jest słaby. Kraj bez ciągłego poszerzania swej bazy surowcowej jest słaby. Kraj bez wielkiej chemii jest słaby. Kraj analfabetów jest słaby. Kraj bez rozwijającej się nauki i techniki jest słaby. Kraj, w którym trzecia część ludności głoduje jest słaby. Kraj, którego gospodarka uzależniona jest od obcych, zagranicznych dysponentów, jest słaby. Kraj, którego armia nie ma właściwie czołgów ani samolotów, nie ma taboru samochodowego jest straszliwie słaby.

Gdyby ktoś napisał te zdania w lipcu 1939 roku, mógłby dopisać cztery słowa: „Tym krajem jest Polska”. Owe wstępne stwierdzenia nie wyczerpują źródeł słabości dawnej Polski. By wymienić je, trzeba byłoby powiedzieć więcej. Stokrotnie osłabia kraj rząd zaprzaństwa, który odrzucił w chwili, gdy wróg puka do bram Ojczyzny, pomocną rękę sąsiada dłać tylko, że tam, u tego sąsiada, władzę sprawuje robotnik i chłop. Na pastwę złowrogo losu rzucony jest kraj, którego rząd paktuje ze swym śmiertelnym wrogiem, lekceważąc fakty, świadczące, iż stamtąd właśnie przyjdzie agresja. Zie dzieje się w kraju, którego rząd za swe główne zadanie uważa dławienie ruchu robotniczego, gniebienie mniejszości narodowych, służenie obszarniczym i wielokapitałistycznym mafiom.

Tak było. W sierpniu 1939 roku Beck odrzucił — w tepej nienawiści do kraju socjalizmu — propozycję radzieckie. Paktował przez lata całe z Hitlerem. Na wzór Dachau, rząd ówczesny utworzył Bereze, gdzie torturowano najlepszych synów polskiej klasy robotniczej. Ucisk Ukraińców i Białorusinów wyrażał się nie tylko w dyskryminacjach stosowanych w urzędach i szkołach, ale i w gwałtach policyjnych, w „pacyfikacjach”.

Tak było. Już i to wystarczy, by zrozumieć, jak straszliwe zaległości w rozwoju gospodarczym, kulturalnym pozostawił kapitalizm. A jeśli doliczymy 6 lat okupacji, możemy wówczas powiedzieć, że nie gaskano nas życie po głowie. Zaznali smaku najczarniejszych klęsk, zdolnych wtrącić w otchłań beznadziei nieraz i silnych ludzi.

Kres słabości mogła położyć tylko nowa władza, władza, która losy kraju odda w ręce prawowitych gospodarzy ojczyzny, w ręce całego ludu pracującego. Ten dziejowy akt sprawiedliwości społecznej zapoczątkował Manifest PKWN.

Ale nie gaskano nas życie po głowie także i w okresie powojennego 10-lecia. Jakże trudne były początki! Kiedy rozpoczynaliśmy nowe życie, kiedy ustanawialiśmy pierwsze organa władzy ludowej w miastach i wsiach Polski, kiedy dzieliłiśmy ziemię obszarniczą. Przecież bojownicy o lepsze jutro polskiej wsi, którzy przekazywali ziemię w ręce chłopu, pracowali często pod gradem NSZ-owskich kul. Niejedno życie zgasało w tych burzliwych miesiącach. Trzeba było złamać bandyckie podziemie, zmiażdżyć mikołaj-

czykowską dywersję, twardo oprzeć się gomulkowoszczyźnie, usiłującej udaremnić budownictwo gospodarki zespolowej na wsi. Szmat drogi dzieli nas od tych chwil do dnia dzisiejszego, kiedy w Polsce pracuje już 10.000 spółdzielni.

A w przemyśle? A w transporcie? Czy pamiętacie owe czasy, kiedy kraj nasz był jedną wielką dymiącą ruiną, jedną wielką raną? Miliony Polaków daremnie oczekiwali wieści o swych bliskich, wywiezionych do obozów śmierci. Tysiące zakładów pracy czekały na odbudowę, na maszyny (bo stare wywieźli hitlerowcy), na surowce.

A dziś? Dziś w ostatnich miesiącach Planu 6-letniego, prasa nasza podaje krótkie stwierdzenie, że w okresie ostatnich 5 lat wybudowaliśmy 11 tysięcy obiektów przemysłowych.

Europejska komisja gospodarcza ONZ w swym sprawozdaniu z roku 1954 pisze w rozdziale poświęconym Polsce: „Wydaje się, że osiągnięty zostanie rekord w realizacji planu w dziedzinie ciężkiego przemysłu”. Korespondent „Timesa” notuje w raporcie z Targów Poznańskich, że trudno mu się oswoić z myślą, iż Polska jest już silnym, przemysłowym państwem, ale każdy przemysłowiec i kupiec brytyjski musi to uwzględnić. Sześć milionów Polaków, pracujących w socjalistycznej gospodarce, wypracowało owe stwierdzenia.

Nas interesuje bilans z szerszego punktu widzenia. Pytamy: co jest już za nami? Co nam przeszkadza dziś? Jakże perspektywy przed nami?

Za nami — bezpowrotnie okres osamotnienia politycznego. Silni jesteśmy sojuszem ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi bratnimi narodami obozu socjalizmu.

Jest to sojusz bez precedensu w naszej historii. Wspólnota ideologiczna, braterska pomoc — w każdym poczynaniu gospodarczym, możliwość oparcia się o doświadczenia przyjaciół radzieckich i innych narodów w każdej dziedzinie budownictwa gospodarczego, w przemyśle czy w rolnictwie, daje nam możliwości szerokiego oddechu, napawa poczuciem pewności. Jest to więc, jaka łączyć może ludy wolne, które potęgowały kajdany wszelkiego ucisku; narody zmierzające do jednego celu — do socjalizmu. Dziesięciolecie Polski Ludowej, — to dziesięciolecie bogatego doświadczenia, jakie dał nam ten owocny sojusz. Każdy z nas uważa otwarcie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie — daru rządu radzieckiego — za wspaniały symbol głębokiej serdeczności, braterstwa, jakie połączyło nas z sąsiadem ze Wschodu. Ktokolwiek dziś na Zachodzie zdradza apetyt na nasze ziemie, ten wie, że mierzy siły na kraj, posiadający doskonałą nowoczesną armię, kraj, który Układem Warszawskim utyskiakrotnił swoje możliwości obronne.

Dziesięciolecie, które zamykamy — to lata cemen-

◆ Dalszy ciąg na str. 2

Położyć kres wysięgowi zbrojeń

Red. Kazimierz Golde depeszuje z Genewy:

GENEWA, 21 lipca 1955 r.

Przyjeżdżając do Genewy, w atmosferze odprężenia międzynarodowego, jakie daje się zaobserwować w związku z przebiegiem konferencji szefów rządów czterech mocarstw. W dniu naszego święta wielka czwórka mówić będzie o sprawie rozwoju kontaktów międzynarodowych, kontaktach gospodarczych i kulturalnych, tak ważnych dla wzajemnego zrozumienia, tak ważnych dla stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania. W przeddzień 22 Lipca, dwukrotnie sprawę rozbrojenia.

Projekt radziecki w sprawie rozbrojenia jest niezwykły, konkretny. Znamy on jest światu już od maja, kiedy to w Podkomisji Rozbrojenia ONZ został oficjalnie zgłoszony. Związek Radziecki jest gotów jak najściślej współpracować przy stosowaniu energii atomowej w celach pokojowych, wnieść wkład do międzynarodowego funduszu surowcowego, jak tylko odpowiednia instytucja będzie powołana do życia. Idąc naprzeciw wnioskowi angielskim i francuskim proponuje ustalić wzajemny stosunek sił zbrojnych (w broni klasycznej) na poziomie dla Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej po milion do półtora miliona żołnierzy, dla Anglii i Francji do sześćset pięćdziesiąt tysięcy, a dla pozostałych państw po sto pięćdziesiąt do dwustu tysięcy, a w następnym etapie wprowadzić zakaz używania broni masowej, zakaz produkcji i zniszczenia istniejących zapasów broni termojądrowej.

Prezydent Eisenhower zaproponował, by Związek Radziecki i Stany Zjednoczone, dwa najpotężniejsze mocarstwa, dysponujące ogromną

siłą atomową, wymieniły wiadomości o efektywności wojkowych i pozwolili sfołgować z powietrza wszystkie obiekty.

Premier Eden wysunął wniosek utworzenia komisji mieszanej kontrolującej wojska w Europie. Premier brytyjski bardzo mocno podkreślił, że radziecki wniosek rozbrojeniowy z 10 maja br. wniósł dużo do zbliżenia stanowisk poszczególnych mocarstw.

Plan Faure'a domaga się przekazania przez wielkie mocarstwa pewnej części sum dotychczas przeznaczanych na zbrojenia — na cele pomocy gospodarczej dla krajów zafascynowanych. Premier Bulganin oświadczył, że projekt ten jest godny rozważenia. Dyskusja w tej sprawie rozpoczęła się i będzie się toczyć po zakończeniu konferencji czterech w odpowiednich komisjach powołanych w Genewie.

Szefowie rządów czterech mocarstw postanowili, że ministrowie spraw zagranicznych opracują dla nich i dla ONZ szczegółowe propozycje w sprawie rozbrojenia.

Wróćmy jeszcze na chwilę do naszego „Domu Prasy”, gdzie żywo komentuje się jedynym przyjęcie wspólne wnieśli Bulganin i Edena o powołaniu stałej komisji, która zajmie się problemem zbrojeń Niemiec. Dziennikarze z Niemiec zachodnich mają bardzo kwaśne miny.

Pozwól sobie jeszcze zaznaczyć, że bardzo charakterystyczny dla panującej tu atmosfery głośno burzący się dziennik francuskiego „Le Monde”. „Kanceler Adenauer — pisze „Monde” — to czysty produkt zimnej wojny. Jedyną wojną się skończy, to Adenauer żądał tylko tym — czym był przedtem — burmistrz: burmistrz jakiegokolwiek państwa, dysponującego ogromną

Aby rósł socjalizm

◆ Dokończenie ze str. 1

townia się jednemu moralno — politycznej naszego narodu. Dziś bezpartyjny inżynier mówi o swoim zakładzie przemysłowym „moja fabryka”. Dziś studenckie rzesze ludzi pracy rządzą naszymi miastami i wsiami. Dziś każdy z nas powołany jest do podejmowania współodpowiedzialności za losy Ojczyzny. Wszyscy się tej sztuki uczymy.

Nielatwa to sztuka, nie byle jakie stawia wymagania. Być obywatel socjalistycznego państwa — to zaszczepić związany z obowiązkami. Wiemy — od świadomego budowniczego socjalizmu wymaga się, by był człowiekiem światłym, by pociągł w jego pracy była głęboka idea, by był człowiekiem o czystych rekach i czystych intencjach. I dlatego walczymy usilnie z wszelkimi brakami i wypaczeniami w różnych dziedzinach naszego budownictwa państwowego i partyjnego. Biurokratyczne skostnienie, kumsterstwo, niekiedy wręcz naruszanie praworządności, niedostateczna troska o sprawy bytowe ludzi pracy, niekiedy sekularstwo, lub też uleganie atakowi wroga z prawej flanki, uleganie naciskowi drobniomocznictwa — oto główne przeszkody na drodze naszego obecnego rozwoju. Pod kierownictwem partii, przywódcy narodu, która nie tylko wskazywała nam źródła tych trudności i wypaczań, ale wskazywała też drogę ich usunięcia, zwyciężymy, mimo, że batalia nie jest ani krótka ani łatwa.

W dniu Święta Lipcowego padają na place defilad, na trybunach wiązanki kwiatów czerwonych, i wiązanki białych — czerwonego kwiatu, bo też spłóś się nierozdzielnie socjalizm z naszymi narodowymi interesami, aspiracjami, poczynaniami. Dzięki przewodnictwu naszej partii, dzięki porządkowi siły marksizmu — leninizmu zwyciężone zostały w Polsce potężne siły, które trzymały w okowach kapitalizmu.

Dłatego z optymizmem i ufnością patrzymy w przyszłość, w lata, kiedy przystąpimy do realizacji Planu 5-letniego. Walcząc będziemy, by dalek był betonem socjalizm, nowymi strugami polskiej stali, by gęstniał las komlinów nad kombinatami, by obficie pleniła ziemia nasza, by coraz szerszą ławę chłopów przechodził do socjalistycznego gospodarowania i by dostatek był człowiekowi pracy w Polsce.

Zyciodajna aura pokoju jest niezbędnym warunkiem budownictwa nowego życia. Dłatego aktywnie występowaliśmy i występujemy z ideami pokojowego współistnienia i rokowań, z poparciem dla radzieckich propozycji zakazu broni masowego zniszczenia, rozbrojenia, pokojowego zjednoczenia Niemiec, stworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa. Długo niektóre koła polityczne ignorowały owe myśli i idee. Ale dziś, kiedy toczą się obrady szefów rządów czterech mocarstw, naród nasz widzi w tej konferencji dowód słuszności naszych wysiłków i żywy udział uczestników obojczych obrad. Wsi polityczny obozu pokoju i socjalizmu okazała się płodna, ogarnęła umysły mas ludowych całego świata. Naród polski — jedna z brygad szturmowych obozu pokoju i socjalizmu — obchodzi z dumą swe święto, bo właśnie tworzył dziełca dzieła wielkie — z wiarą w sukces tych sił, które toczą bój o lepsze jutro, o pokój.

20 LIPCA NA KONFERENCJI WIELKIEJ CZWÓRKI W GENEWIE

Projekt delegacji radzieckiej Ogólnoeuropejski Układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie

(Główne zasady)

GENEWA. Jak już donosiliśmy, w środę po południu na drugim posiedzeniu szefów rządów czterech wielkich mocarstw, premier Bulganin przedstawił radziecki projekt układu w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Poniżej zamieszczamy tekst projektu.

W celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa oraz zapobieżenia agresji przeciwko jakimkolwiek państwom w Europie; w celu zacieśnienia współpracy międzynarodowej, zgodnej z zasadami poszanowania niezawisłości i suwerenności państw oraz nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne; dążąc do zapewnienia wspólnym wysiłkiem wszystkich państw europejskich bezpieczeństwa zbiorowego w Europie zamiast tworzenia grup państw, które mogłyby być wywołane przez państwa europejskie, co wywołuje tarcia i napięcie stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; biorąc pod uwagę, że stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie ułatwiłoby szybsze rozwiązanie problemu niemieckiego przez zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych; państwa europejskie, kierując się celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych, zawierają Ogólnoeuropejski Układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, którego zasadnicze postanowienia będą następujące:

1. Wszystkie państwa europejskie, niezależnie od ich sygnatury, przystąpić do układu pod warunkiem, że uznają zasady i przyjmą obowiązki przewidziane w tym układzie.

2. Dopóki nie będzie utworzone zjednoczone, pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie, Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna mogą być stronami układu i korzystać z tych samych praw, co pozostałe strony.

3. Zakłada się, że po przywróceniu jednolitości Niemiec, zjednoczone państwo niemieckie może być stroną układu na równych prawach z innymi państwami europejskimi.

4. Zawarcie układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie nie narusza w niczym kompetencji czterech mocarstw — ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji — w stosunku do problemu niemieckiego, który winien być uregulowany w trybie ustalonym poprzednio przez cztery mocarstwa.

5. Państwa — strony układu zobowiązują się, że nie będą uciekały się do agresji przeciwko sobie, ani do groźby lub użycia siły w swych stosunkach międzynarodowych oraz że zgodnie z Kartą NZ będą regulowały wszelkie spory, jakie mogą między nimi powstać, za pomocą pokojowych środków i w taki sposób, aby nie zagrozić międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu w Europie.

6. Jeśli zdaniami jakiegokolwiek państwa — strony układu, powstanie groźba zbrojnego ataku w Europie przeciwko jednemu, lub kilku państwom — stronom układu, przeprowadzą one wspólne konsultacje w celu podjęcia skutecznych kroków zmierzających do usunięcia takiej groźby i do utrzymania pokoju w Europie.

7. Zbrojny atak w Europie przeciwko jednemu lub kilku państwom — stronom układu, podjęty przez jakiegokolwiek państwo lub grupę państw uważany będzie za atak przeciwko wszystkim stronom układu. W wypadku takiego ataku, każda ze stron, realizując prawo do obrony indywidualnej lub zbiorowej, winna udzielić państwu lub państwom zaatakowanym pomocy wszelkimi znajdującymi się w jej dyspozycji środkami, nie wyłączać użycia siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

8. Państwa — strony układu zobowiązują się wspólnie przedyskutować i określić możliwości jak najszybciej procedury zgodnie z którą, w wypadku powstania w Europie sytuacji wymagającej zbiorowego wysiłku w celu przywrócenia i utrzymania pokoju w Europie, winna być udzielona przez strony pomocy w wyłączonej pomocy wojskowej.

9. Karty Narodów Zjednoczonych powinny niezwłocznie poinformować Radę Bezpieczeństwa o wszelkiej akcji podjętej lub zamierzonej w celu wykonania prawa do samoobrony lub utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

10. Państwa — strony układu zobowiązują się nie uczestniczyć w jakiegokolwiek koalicji lub sojuszu, ani nie wierać porozumienia, którego cele sprzeczne są z celami układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

11. Państwa — strony układu zobowiązują się popierać szereg działań na rzecz pokoju i bezpieczeństwa w Europie. W tym celu państwa — strony układu zobowiązują się do: a) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; b) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; c) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; d) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; e) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; f) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; g) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; h) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; i) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; j) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; k) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; l) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; m) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; n) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; o) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; p) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; q) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; r) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; s) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; t) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; u) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; v) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; w) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; x) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; y) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność; z) wywołania tarcia i napięcia stosunki między państwami oraz pogłębia wzajemną nieufność.

12. Państwa — strony układu postanawiają zgodnie, że w pierwszym stadium (2-3 lata) wcielania w życie postanowień mających na celu stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie zgodnie z niniejszym układem, związane są nadal zobowiązaniami wynikającymi z istniejących układów i porozumień.

13. Jednocześnie państwa — sygnatariusze istniejących układów i porozumień, które przewidują zobowiązania natury wojskowej, potwierdzają się do stosowania siły zbrojnej i będą rozwiązywały środkiami pokojowymi wszelkie spory, które mogą między nimi powstać. Będą się także odbywały wzajemne konsultacje między sygnatariuszami odpowiednich układów i porozumień w wypadku, gdyby powstały między nimi różnice zdań, lub spory mogące zagrażać pokojowi w Europie.

14. Dopóki nie będą zawarte porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej oraz w sprawie wycofania obcych wojsk z terytoriów krajów europejskich, państwa — strony układu, zobowiązują się nie podejmować dalszych kroków mających na celu zwiększenie siły zbrojnej, znajdujących się na terytoriach innych państw europejskich na mocy układów i porozumień poprzednio zawartych.

15. Państwa — strony układu postanawiają zgodnie, że po upływie uzgodnionego terminu od chwili wejścia w życie niniejszego układu, Układ Warszawski z 14 maja 1955 roku, układy paryskie z 23 października 1954 roku oraz pakt północno — atlantycki z 4 kwietnia 1949 roku — przestaną obowiązywać.

Niniejszy układ zawarty zostaje na okres 50 lat.

Jeśli chodzi o pierwszy aspekt, to rząd brytyjski wysunął koncepcję paktu z udziałem 5 mocarstw. Rząd brytyjski jest jednak gotów rozpatrzyć sprawę zwiększenia liczby uczestników paktu proponowanego przez Wielką Brytanię. Być może, że jest jakiś drogą pośrednią między proponowanym przez W. Brytanię paktem 5 państw, a proponowanym przez ZSRR paktem 26 państw.

Jeśli chodzi o drugi aspekt zagadnienia, to jest o zdaniami delegacji brytyjskiej — nie można zorganizować systemu bezpieczeństwa zbiorowego, dopóki Niemcy są rozbiti. Pod tym względem — zaznaczył Eden — istnieją rozbieżności. Po premierze brytyjskim przemawiał ponownie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Bulganin, który oświadczył, że stanowisko rządu ZSRR w sprawie Niemiec jest jasne. Zostało ono sformułowane w sposób konkretny. Poprzedni mówca zaznaczył, że zachodzi związek między problemem niemieckim a sprawą bezpieczeństwa w Europie. Delegacja radziecka uważa, że związek taki bezspornie nie istnieje. Stwierdza to wstęp do radzieckiego projektu układu o bezpieczeństwie zbiorowym. Należy jednak

NASZ JEDENASTOLETNI DORÓBEK

Przed 11 laty, w ostatnich dniach lipca, na terenach województwa białostockiego, wywołanych z niewoli hitlerowskiej — rozbrzmiały słowa Manifestu Lipcowego, który proklamował władzę robotników i chłopów w naszym kraju.

Masy pracujące Białostockiego stały się gospodarzem swego terenu i poprzez wywołane spośród siebie rady narodowe podjęły ciężki trud odbudowy i budowy nowego, lepszego życia.

Tu, na Białostocczyźnie mogliśmy pierwszy raz napisać do wspaniałej tradycji wladzy ludowej. Właśnie w Białymstoku powstały pierwsze Rady Delegatów Robotniczych i Chłopskich w latach 1918 — 1920, w Białymstoku rozwinął swoją działalność w lipcu i sierpniu 1920 roku Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski — z Marchewskim, Dzierżyńskim i Konem na czele.

W oparciu o tę tradycję rady narodowe od razu przystąpiły do organizowania i rozwijania życia społecznego i gospodarczego na terenie naszego województwa.

Dzisiaj, spoglądając na okres minionych lat, napawa nas uzasadniona dumą z osiągniętych sukcesów. Nie ma już zakątków w naszym województwie, gdzie by nie odczuwało się nowego ducha pracy, twórczego entuzjazmu gospodarowania, efektów wspólnej pracy.

Nowość sztucznych niż w 1939 r., wieś białostocka zaczęła szybko osiągać coraz to lepsze wyniki. Wzrosła wydajność z hektara, zwiększyło się pogłowienie bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu. Rozpoczęliśmy na szerszą skalę prace melioracyjne i trwałe zagospodarowanie użytków zielonych.

W latach 1944 — 48 zelektryfikowaliśmy siedem razy więcej wsi niż rządy obszarowo — kapitalistyczne w okresie 20 lat swego panowania i zradiofonizowaliśmy około 140 wsi.

Tak wyglądała w zarysie odbudowa naszego województwa tuż po wyzwoleniu i w okresie trzyletniego planu odbudowy.

Tempo Sześciolatki

W następnych latach, już w okresie Planu 6-letniego rozwój życia gospodarczego i kulturalnego nabral jeszcze szybszego tempa.

Zostały rozbudowane zakłady przemysłu wielkiego i roszarzynowego, rozbudowano się przemysł metalowy — Fabryka Przyrządów i Uchwyty — przemysł nieistniejący przed wojną w naszym województwie. Powstały nowe tartaki, uruchomione zostały fabryki terpentyny i kalamoni. Powstały przemysł tytoniowy, a wybudowana w Augustowie duża Fermentownia Tytoniu należy do najnowocześniejszych zakładów tego typu w Polsce. Rozwija się nowoczesny przemysł piwowarski — słodowniczy i przemysł gorzelniczy. Zostają uruchomione kamieniołomy w powiecie suwalskim, powstaje przemysł krawcowy w pow. siemiatyckim, rozbudowuje się przemysł torfowy.

Największą jednak dumą

Lata odbudowy

Do pracy nad odbudową zniszczonego pierwszego stanała kierownictwa partii

naszego województwa są dwa wielkie ośrodki przemysłowe — Zambrow i Fasty.

Nasz przemysł terenowy również wykazuje szybkie tempo rozwoju. Ilość zakładów drobnej wytwórczości wzrosła ze 143 w roku 1950 do 1085 w roku bieżącym. Globalna wartość produkcji przemysłu terenowego w Planie 6-letnim wzrosła według cen niezmienionych 900 proc. Szczególnie została rozszerzona w naszym województwie sieć punktów usługowych: krawieckich, szewskich, bednarskich, kłodziejskich, kowalskich itp. Podczas, gdy w roku 1949 nie było w województwie żadnego społecznego punktu usługowego, to w roku bieżącym mamy ich 1858, w tym 924 zaspokajających potrzeby wsi.

Szerokie perspektywy

Przemysł nasz coraz lepiej wykorzystuje miejscowe surowce: złoża gliny, bogate złoża kredy i torfu. Stoi przed nami jednak dalsze wykorzystywanie miejscowych surowców do produkcji różnego rodzaju artykułów (drewno, runo leśne, owoce, warzywa, trzcina, rogożyna, wiklina), poszerza asortymentu, a przede wszystkim walka o jakość i tańszy koszt produkcji.

W dalszym ciągu musimy rozwijać przemysł materiałów budowlanych. Wprawdzie już 57 zakładów produkuje cegły, kafle, polewy, dachówki i kredę oraz różne wyroby betonowe, ale to wszystko nie zaspokaja potrzeb naszego, coraz wspanialej rozwijającego się budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego.

Nasze rolnictwo posiada również poważne możliwości dalszego rozwoju, a przede wszystkim w zakresie hodowli. Około 1/3 powierzchni użytków rolnych w województwie białostockim stanowią łąki i pastwiska. Ich należyte zmeliorowanie i

zagospodarowanie stwarza realne możliwości znacznego podniesienia stanu pogłowia zwierząt.

Podobnie i produkcja rolnicza, mimo poważnych osiągnięć ma jeszcze olbrzymie możliwości rozwoju. Walka o wyższe plony, o właściwą strukturę zasiewów, o lepszą uprawę i nawożenie powinna być nadal codzienną troską każdego.

Na Białostocczyźnie istnieje 342 spółdzielnie produkcyjne. Spełniają one już poważną rolę w hodowli zarodkowego inwentarza i kwalifikowanego ziarna siewnego dla potrzeb gospodarki chłopskiej. Osiągane plony, na przykład przez spółdzielców w Deniszkach, Chrabobach, Rajsku, Mroczach czy Czerewkach, świadczą o wyższości gospodarki uspołecznionej i mogą służyć za wzór dla chłopów indywidualnych.

W okresie powojennym zmeliorowaliśmy około 50 000 ha łąk i pastwisk i zagospodarowaliśmy około 70 000 ha w ramach czynów społecznych, których ogólna wartość sięga 200 milionów złotych.

Poważne osiągnięcia mamy także w rozwoju hodowli, o czym świadczą wzrost obsady inwentarza żywego na 100 ha użytków rolnych. Podczas, gdy w roku 1949 przyspadało 22 sztuki bydła na 100 ha, trzody chlewnej — 22 sztuki, owiec — 16 sztuk, to obecnie przypada już na każde 100 ha 32 sztuki bydła, 43 sztuki trzody chlewnej i 33 sztuki owiec.

Rokrocznie państwo przeznacza dla rolnictwa olbrzymie środki finansowe i materiałowe. Nawozy, maszyny rolnicze, kredyty — to środki, dzięki którym rolnictwo nasze mogło szybciej dzwigać się na wyższy poziom.

W okresie Planu 6-letniego powstało ponad 50 ośrodków lecznictwa weterynaryjnego, w których pracuje przeszło 100 lekarzy weterynarii. Zorganizowaliśmy służbę agrotechniczną. Korzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego wprowadziliśmy do hodowli cenne odmiany owcy romanowskiej, uprawiamy len długo-

ści omawiano sprawy. Ważne natarcia, bardzo ważne jest to, że już wtedy krupicy chłopci zrozumieli, że historia tworzą oni, że od nich samych zależa losy wsi, dzieł, rodzin.

Krupice. Prawie 100 domków rozłożonych po obu stronach ulicy, otoczonych wokół niewielkimi koloniami. Krajobraz jest tu jakiś niespokojny, wyrastający nagle niewielkim wznieśleniem, kępami drzew niesymetrycznie rozrzuconych wśród pól.

I ludzie są niespokojni. Bo to było przecież nie byle co w pięciu rozbrojonych kompanie pruskiej artylerii ciągnęcej krupicką drogą. A od tego się właśnie w 1918 r. zaczęło. Krupice stały się więc od razu jakby małą chłopską rzeczpolską. Rzeczpospolita nie pozabawiona władzy. Na czele krupickich chłopów stanęła bowiem ich rada. Tabaka sama rada, jaka w Petersburgu widać jakąś przeogromną siłę, której na imię było rewolucja.

Pamiętne dni

Dziś, po 37 latach, zatarły się już w pamięci ludzi z Krupic szczegóły tych dni. To nieważne zresztą, kto pierwszy, w której chacie zbierała się początkowo chłopska rada i w jakiej kolejno-

Józef Szczęśniak
Przewodniczący Prezydium WRN
w Białymstoku

naszego województwa są dwa wielkie ośrodki przemysłowe — Zambrow i Fasty.

Nasz przemysł terenowy również wykazuje szybkie tempo rozwoju. Ilość zakładów drobnej wytwórczości wzrosła ze 143 w roku 1950 do 1085 w roku bieżącym. Globalna wartość produkcji przemysłu terenowego w Planie 6-letnim wzrosła według cen niezmienionych 900 proc. Szczególnie została rozszerzona w naszym województwie sieć punktów usługowych: krawieckich, szewskich, bednarskich, kłodziejskich, kowalskich itp. Podczas, gdy w roku 1949 nie było w województwie żadnego społecznego punktu usługowego, to w roku bieżącym mamy ich 1858, w tym 924 zaspokajających potrzeby wsi.

Szerokie perspektywy

Przemysł nasz coraz lepiej wykorzystuje miejscowe surowce: złoża gliny, bogate złoża kredy i torfu. Stoi przed nami jednak dalsze wykorzystywanie miejscowych surowców do produkcji różnego rodzaju artykułów (drewno, runo leśne, owoce, warzywa, trzcina, rogożyna, wiklina), poszerza asortymentu, a przede wszystkim walka o jakość i tańszy koszt produkcji.

W dalszym ciągu musimy rozwijać przemysł materiałów budowlanych. Wprawdzie już 57 zakładów produkuje cegły, kafle, polewy, dachówki i kredę oraz różne wyroby betonowe, ale to wszystko nie zaspokaja potrzeb naszego, coraz wspanialej rozwijającego się budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego.

Nasze rolnictwo posiada również poważne możliwości dalszego rozwoju, a przede wszystkim w zakresie hodowli. Około 1/3 powierzchni użytków rolnych w województwie białostockim stanowią łąki i pastwiska. Ich należyte zmeliorowanie i

zagospodarowanie stwarza realne możliwości znacznego podniesienia stanu pogłowia zwierząt.

Podobnie i produkcja rolnicza, mimo poważnych osiągnięć ma jeszcze olbrzymie możliwości rozwoju. Walka o wyższe plony, o właściwą strukturę zasiewów, o lepszą uprawę i nawożenie powinna być nadal codzienną troską każdego.

Na Białostocczyźnie istnieje 342 spółdzielnie produkcyjne. Spełniają one już poważną rolę w hodowli zarodkowego inwentarza i kwalifikowanego ziarna siewnego dla potrzeb gospodarki chłopskiej. Osiągane plony, na przykład przez spółdzielców w Deniszkach, Chrabobach, Rajsku, Mroczach czy Czerewkach, świadczą o wyższości gospodarki uspołecznionej i mogą służyć za wzór dla chłopów indywidualnych.

W okresie powojennym zmeliorowaliśmy około 50 000 ha łąk i pastwisk i zagospodarowaliśmy około 70 000 ha w ramach czynów społecznych, których ogólna wartość sięga 200 milionów złotych.

Poważne osiągnięcia mamy także w rozwoju hodowli, o czym świadczą wzrost obsady inwentarza żywego na 100 ha użytków rolnych. Podczas, gdy w roku 1949 przyspadało 22 sztuki bydła na 100 ha, trzody chlewnej — 22 sztuki, owiec — 16 sztuk, to obecnie przypada już na każde 100 ha 32 sztuki bydła, 43 sztuki trzody chlewnej i 33 sztuki owiec.

Rokrocznie państwo przeznacza dla rolnictwa olbrzymie środki finansowe i materiałowe. Nawozy, maszyny rolnicze, kredyty — to środki, dzięki którym rolnictwo nasze mogło szybciej dzwigać się na wyższy poziom.

W okresie Planu 6-letniego powstało ponad 50 ośrodków lecznictwa weterynaryjnego, w których pracuje przeszło 100 lekarzy weterynarii. Zorganizowaliśmy służbę agrotechniczną. Korzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego wprowadziliśmy do hodowli cenne odmiany owcy romanowskiej, uprawiamy len długo-

ści omawiano sprawy. Ważne natarcia, bardzo ważne jest to, że już wtedy krupicy chłopci zrozumieli, że historia tworzą oni, że od nich samych zależa losy wsi, dzieł, rodzin.

Krupice. Prawie 100 domków rozłożonych po obu stronach ulicy, otoczonych wokół niewielkimi koloniami. Krajobraz jest tu jakiś niespokojny, wyrastający nagle niewielkim wznieśleniem, kępami drzew niesymetrycznie rozrzuconych wśród pól.

I ludzie są niespokojni. Bo to było przecież nie byle co w pięciu rozbrojonych kompanie pruskiej artylerii ciągnęcej krupicką drogą. A od tego się właśnie w 1918 r. zaczęło. Krupice stały się więc od razu jakby małą chłopską rzeczpolską. Rzeczpospolita nie pozabawiona władzy. Na czele krupickich chłopów stanęła bowiem ich rada. Tabaka sama rada, jaka w Petersburgu widać jakąś przeogromną siłę, której na imię było rewolucja.

Pamiętne dni

Dziś, po 37 latach, zatarły się już w pamięci ludzi z Krupic szczegóły tych dni. To nieważne zresztą, kto pierwszy, w której chacie zbierała się początkowo chłopska rada i w jakiej kolejno-

...To się wtedy nazywało po prostu: rada chłopska. Bez wygodnej siedziby, bez brzęczącego telefonu, pieczętek i długich sprawozdań. Każdą sprawę trzeba było załatwiać natychmiast. Decydować o wszystkim, co się tylko w budować, walczyć i jeszcze raz walczyć.

Wtedy, to było prawie przed 37 laty. A ściślej, w pewien październikowy dzień 1918 roku Józef Doliński z Rogawki w pow. siemiatyckim...

Front wschodni — przestał być frontem. Zwykli ludzie w burch szynclach i zielonych mundurach po jednej i drugiej stronie okopów przestali myśleć o zabijaniu. Na zachód ciągnęły kompanie w pikielhaubach, na wschód zbawiona władza. Na czele krupickich chłopów stanęła bowiem ich rada. Tabaka sama rada, jaka w Petersburgu widać jakąś przeogromną siłę, której na imię było rewolucja.

Pamiętne dni

Dziś, po 37 latach, zatarły się już w pamięci ludzi z Krupic szczegóły tych dni. To nieważne zresztą, kto pierwszy, w której chacie zbierała się początkowo chłopska rada i w jakiej kolejno-

...To się wtedy nazywało po prostu: rada chłopska. Bez wygodnej siedziby, bez brzęczącego telefonu, pieczętek i długich sprawozdań. Każdą sprawę trzeba było załatwiać natychmiast. Decydować o wszystkim, co się tylko w budować, walczyć i jeszcze raz walczyć.

Wtedy, to było prawie przed 37 laty. A ściślej, w pewien październikowy dzień 1918 roku Józef Doliński z Rogawki w pow. siemiatyckim...

Front wschodni — przestał być frontem. Zwykli ludzie w burch szynclach i zielonych mundurach po jednej i drugiej stronie okopów przestali myśleć o zabijaniu

GOSPODARZE...

Proces formowania się świadomości ludzkiej nie jest prosty. Świadomość naszego narodu kształtowała się w ciężkiej walce, wśród niustannych konfrontacji, jakie niosły życie, wśród zmagających się z własną niewiedzą, nieufnością, biernością. Lecz nie znaczy to, by nie można było nazwać po imieniu tego wszystkiego, co świadomość naszą urabiała. Lata 10-lecia często niepostrzeżenie, ale głęboko rzeźbiły nasze serca i umysły. Serdecznym doradcą, przyjacielem, mądrym doświadczonym pedagogiem była partia. Jej wskazania, walka o wcielenie ich w życie, były dla milionów obywateli szkołą patriotyzmu. Cato kształt przemian gospodarczych, politycznych, kulturalnych dzieł po dniu, rok po roku uczył żyć inaczej niż dawniej, po nowemu. Bywało — drobne pozornie wydarzenia obalały nieposiadanie tamy, które przeszkadzały wyzwolić się od starych nawyków myślenia, bywało — jakis wielki wstrząs z miejsca kierował krokami, gdzieśmy dotąd podążali powolutku, z ociąganiem, do

Może właśnie było tak

Jakimi drogami szliśmy do dzisiejszych dni, jak rozdziła się wśród szerokiej mas społeczeństwa potrzeba zajęcia się sprawami wszystkich ludzi pracy? Kiedy zrozumielimy, że siłą naszego ustroju jest świadoma odpowiedzialność całego narodu za to, co budujemy, za to, o co walczymy?...

Barżo to osobiste i indywidualne sprawy, a jednak można je ująć czasem w ramy pewnych wydarzeń, wzruszeń, przeżyć, wspólnych dla wielu ludzi.

...Może właśnie zdarzyło się z Tobą tak, jak z owym chłopcem spod Sandomierza, który uświadomił sobie swą najgłębszą więź z klasą robotniczą, z partią, z władzą ludową, w chwili gdy po raz pierwszy zagłębił piługę w kłody „pańskie”, a teraz już własnej ziemi. Może zrozumiełeś, kim jest Twój wróg, idąc za trumną młode-



Dając wyraz swej jednoci w walce o pokój 19.993 tys. Polaków podpisało Apel Wiedeński. NA ZDJĘCIU: wzorowy gospodarz z gromady Sarbinowo (woj. poznańskie), Konstanty Biernacki z żoną Ireną podpisują apel.

BUNTOWNICZE GNIAZDO

Dokończenie ze str. 3

20, 25-hektarowy kumotrzy. Kreć się zaczęli prowokatorzy, a wójt dostał poufny rozkaz natychmiastowego wyzwalania policji i użycia siły, gdy tylko jakkolwiek sprzeciwił podjęcie to „buntownicze gniazdo” — Krupice.

A „buntownicze gniazdo” — bo nazwa ta przylgnęła na stałe, nie miało w tym czasie ani szkoły, ani świata, ani kolei. Nie dochodziły tu ani książki, ani gazety. O ludziach można było powiedzieć, że jeśli są biedni, to losy go tuje im „zawód” pastucha, wyrobniaka. Tylko synowie bogaczy docierali do ciechanowskiego gimnazjum.

I jeszcze, jakby na przyczepetowanie wszystkiego zła, w 1941 roku hitlerowcy spalili całą wieś. Mieszkańcy grzebać wtedy zaczęli w ziemi jakieś prymitywne nory, mieszkać w tymczasowych ziemiankach. Tylko niewielu, tych zasobnych w hektary, postawiło sobie od razu nowe domy.

A dziś?

Tak się zdarzyło, że trafiłem w Krupicach na posiedzenie Prezydium Gromadzkiej Rady. Deszcz wściekle zawodził za oknami budynku, a oni radzili... o tych samych prawie sprawach, co ich ojcowie w roku 1918.

Mówili o ziemi. O przygotowaniu w gromadzie do zimy. O tym, żeby wszystko było jak najtańsze i najlepiej zrobione.

— Maszyny... czy wystarczy jedna gumowska żniwiarka? — Słupowizniali i młocarni nam jeszcze trzeba!

Dziś na Krupice patrzył całe województwo. Z tego „buntowniczego gniazda” rewolucji wyszedł znany wszystkim wsiom i podchwycony przez wiele — apel: jak najlepiej przeprowadzić żniwa, przygotować wszystkie siły i rezerwy.

Tak, niespokojni tu są ludzie. „158 czytelników” liczy biblioteka. Są tacy — i to wcale nie mało — którzy przeczytali cały 1500-tomowy księgozbiór. Książkę się tu chwytają łapczywie...

...zestawiający zmienili koryto rzeki, żeby nie zalewała pól, nie podmywała łąk. Na Festiwalu jedzie ich aż pięć... „nie ma w planie” — mówi o elektrycznym świetle przewodniczący rady, Włodzimierz Czapko — ale przecież linia wysokiego napięcia biegnie przez naszą wieś. Pomogą nam, sami zrobimy. Światło musimy doprowadzić...

O tych samych sprawach kiedyś marzyli ich ojcowie. Oni dziś marzenia te przekuwają w książki, w elektryczność, w wysokie urodzaje, dobrobyt.

Jutro przed Wami

Nad krupicką drogą stają małe, tymczasowe, słomą kryte domki. Trudno dziś jeszcze gospodarzyć na przeszło 3

go ORMO-wca, zamordowanego bestialsko przez milicjękowskie podziemne. Może którejś nocy zerwał się na dźwięk syreny, by łamać swą dawną dewizę: robić tylko to, co do mnie należy, biec na ratunek fabryki, podpalonej przez sabotażystów. Może poczuł w sercu dumę gospodarza kraju, gdy zobaczył jak z trudu pierwszych 3-letki dźwiga się Warszawa, zmiażdżona przez faszyzm, może przy raźbrecie, kreśląc porwijące widzę pięknych osiedli mieszkaniowych... Uchodźłeś za doskonałego fachowca w wąskim zakresie swej specjalności, aż pewnego dnia postrzegłeś, że dawno i zupełnie nie wiadomo kiedy przekroczyłeś granice wyznaczone Twymi nawykami, Twym wychowaniem, Twymi uprzedzeniami. I oto zastukałeś do drzwi partyjnej organizacji, by powiedzieć, że tu i tam coś szwankuje, że pragniesz coś ulepszyć, usprawnić, zmienić.

Rozmawiałam ostatnio z pamiętą kobietą — aktywistką komitetu blokowego. Wiedziała, że jest wierząca, że boryka się z materialnymi kłopotami, że dawniej znana była z narzekania. Jak to się stało, że teraz znajduje czas i ochotę na pracę społeczną, że można ją spotkać w radzie narodowej i w komitecie rodzicielskim, i na sąsiedzkim zebraniu... Mam przecież dzieci — powiedziała, a która matka kochająca dzieci może być obojętna wobec spraw pokoi i wojny... Zaden uczyliw człowiek nie może stać na uboku, gdy toczy się walka przeciw straszliwym atomowym bombom. Nie ma chyba ani jednego Polaka, który by zapomniął jak wyglądali esesowcy z trupimi główkami, jak hitlerowcy mordowali niewinnych ludzi...

Dla niejedyne trudne były pierwsze kroki do aktywnego udziału w życiu narodu, ale gdy raz już je zrobił, szedł dalej. Tytuł spraw, tyle z trudem zdobytych osiągnięć i zwycięstw, wytrwała walka o pokój, angażowały w ciągu 11 minionych lat, nasze serca, naszą myśl. Rozgromiliśmy wewnętrzne pod naporem wrogów zewnętrznych, spleliśmy swoje losy z najserdeczniejszym losem z narodem radzieckim. Radowaliśmy się w pamiętnych grudniowych dniach zjednoczenia,

Walka o rozwój gospodarki i kulturalny kraj. Dla której, wycieczną był Plan 1-letni, walka o pokój, o umocnienie niepodległości i suwerenności naszej Ojczyzny, scementowała nasz naród. Wierzący i niewierzący, ludzie starsi i młodzieńcy widzieli w tej walce zapowiedź spełnienia zarówno ogólnie narodowych, jak i osobistych pragnień. I dlatego nieustannie potęgowało się zaangażowanie narodu do swej przewodniczki, klasy robotniczej i jej partii, dlatego w dniach dyskusji nad kartami Konstytucji, w okresie wyborów do Sejmu i do rad narodowych, niepomniernie wzrosły szeregi agitatorów, aktywności Frontu Narodowego, obywateli, którzy z wielkim

hektarach Józefowi Charytonowi. Porozrucane w szachownicę pola zabierają Wam, ludzie z Krupic, wiele żmudnego wysiłku.

Jest Was dziś w Krupicach sześciu, sześciu pierwszych gospodarzy, którzy chcą zaliczyć spójdzielnie produkcyjną. Jest także wielu wahających się, wielu powstrzymujących różne plotki.

Chłopi z Krupic, przypominacie sobie, o co walczyli Wasi ojcowie, przypominacie sobie, o jakich sprawach 37 lat temu myślała Wasza rada chłopska. Przypominacie sobie także, jak żyliście w międzywojennym dwudziestolecu. Jak Was wyłapywała sanacyjna policja, jak chodziliście na odrodek do Zaleskiego, jak komornik wyciągał z obory ostatnią krowę.

I porównajcie. Porównajcie choćby Wasze życie z losami Waszych synów. Jeden z nich ukończył już politechnikę, został inżynierem, kilku jest nauczycielami, wielu kształci się w szkołach średnich i na wyższych uczelniach.

Jest sześciu wśród Was, którzy z tego porównania wyciągnęli już wnioski. Sześciu tych, którzy w spójdzielni produkcyjnej widzą lepsze życie. Postawienie nowych domów mieszkaniowych, wyższe plony, świetlicę spójdzielczą w gromadzie i wspólna praca wszystkich nad budowaniem wspólnego dobrobytu.

Te drogi rozwoju wskazywał Wasi ojciec z rady chłopskiej, dziś wskazuje Wam ją nasza partia. A „komu w drodze — temu czas” — mówi stare przysłowie, chłopi z Krupic!

ZBIGNIEW NOWACKI



Wiosną br. po raz pierwszy opracowały własne budżety nowe rady gromadzkie. NA ZDJĘCIU: Gromadzka Rada Narodowa w Dobrymiewie Dużym (pow. Białostocki), ustala projekt budżetu gromady na rok bieżący.

Walka trwa

Ogromny szmat drogi przeszliśmy od owych dni, gdy setki tysięcy ludzi, uwikłanych w trudnościach swego osobistego życia, nie umiało, a często nie chciało pojąć wielkiej prawdy, że siłą podstawową naszego ustroju jest to, że rządy Ojczyzny spoczywają w rękach całego narodu, skupionego wokół klasy robotniczej i jej partii.

Dziesiątki tysięcy obywateli, biorących udział w pracach rad narodowych, współdecydują o sprawach swej gromady, swego miasta, swej Ojczyzny. Z honorem wypełnia obowiązki prawdziwego gospodarza kraju każdy, kto choćby trochę czuje się odpowiedzialny nie tylko za właski odcinek wykonywanej przez siebie pracy, lecz także za całokształt pracy swej fabryki czy życia swej wsi, za porządek w szkole, do której chodzą jego dzieci, za pokój na osiedlu, w którym mieszka, za uczciwość sklepu, w którym kupuje, za sumienną pracę w urzędzie, w szpitalu, w gminnej spójdzielni...

Ala — powiesz Czytelniku — można przecież spotkać jeszcze wielu ludzi obojętnych na zło, ociągających się przed osobistym zaangażowaniem w sprawę bezpośrednio ich nie dotyczącą. Są jeszcze tacy, którzy po dawnemu chętnie zaszyliby się, jak zółw w swej skorupie, są jeszcze krótkowidze, nie ogarniający spojrzeniem niczego więcej poza czterema ścianami swego domu. Są i wrogowie, są też ludzie dwulicowi.

Ileż jeszcze biurokratyzmu, kacykostwa, kumoterstwa... Cóż mamy robić z tym całym bagażem? Partia nasza uczy: człowiek jest najcenniejszym kapitałem i nie może być żad-



Udział mas pracujących w rządzeniu krajem to także świadomy, obywatelski stosunek do pracy, stała troska o zwiększenie produkcji, o jej jakość. Wyrazem tej troski jest rozwijające się wśród robotników i chłopów współzawodnictwo pracy. Uczestnicząc we współzawodnictwie załoga kopalni „Stalin” postanowiła wydobyc ok. 39.000 ton węgla ponad plan I i II kwartału. Równocześnie załoga podniosła wydajność ogólną o 34% na robociznikowie, co o porównaniu z IV kwartałem ub. r. da wzrost o 102 kg. NA ZDJĘCIU: prowadząca brigadę Józefa Szulca podpisuje zobowiązania.

DUMNI I UFNIE

„Dopóki wieśniacy i wszyscy mieszkańcy nie wrócą do zupełnego prawa obywatelstwa, dopóki nie zostaną powołani do życia politycznego, a ich rozzerwanie i rozosobnienie zniszczą; dopóki nie nastanie zlepek i spójnienie wszystkich żywiołów, interesów i potrzeb, nie można się spodziewać aby wolność i niepodległość Polski nabyła trwałych posad... Siła krajowa jest w ramieniu ludu, a lud polski od wieków upomina się o wydaty sobie prawa...”

SŁOWA te przed zgłoszeniem 120 lat temu, który był człowiekiem, który był jednym z najświetlejszych umysłowych ówczesnej epoki. Pisał je wielki historyk i wielki patriota — Joachim Lelewel. I trzeba było ponad wieki, trzeba było owych historycznych wydarzeń z lipca 1944 roku, by na ziemi polskiej dokonały się przemiany, które pozwoliłyby, jak pisał Lelewel, wolności i niepodległości Polski nabyć jej trwałych posad.

Dłż na całym świecie, w różnorodnych językach mówią się o Polsce jako o kraju, którego przykład promieniuje na inne narody, które imię stało się odnowicielem nie tylko pokolej, ale i pokolei, które mówią o „naszej” i „waszej” „wielkości”. Kiedyś naciągaliśmy naszą trąbę, a teraz... Dziś odwołujemy się do przeszłości. Dziś odwołujemy się do przeszłości, mówiąc o „naszej” i „waszej” „wielkości”. Kiedyś naciągaliśmy naszą trąbę, a teraz... Dziś odwołujemy się do przeszłości. Dziś odwołujemy się do przeszłości, mówiąc o „naszej” i „waszej” „wielkości”.

Należymy do narodów ciędko doświadczonej historii. Do narodów, które przez dziesiątki lat przeżywały hezmienną gorczył, których ziemia nie była jednokrotnością stawiała się nie po nieładach, których wolność zaklinana była w kaidawny. Należymy do narodów, które swoją krwią płaciły za słabość swego kraju, za „władę klas namiastek”.

Jeszcze lat, a więc tydzień, ile dziś milia od chwili, gdy na pierwszy skrawek osobowości na ziemi polskiej formowały się zrebry naszego państwa ludowego, to nie wiele w historii państwa i narodu. Nie wiele, mierząc ten okres czasem. A jakże wiele, mierząc go porównaniem między tym, czym byliśmy, a tym czym jesteśmy. Mierząc go bezpowrotnością tego, co było. Bezpowrotnością czasu, gdy to jeden z watykańskich dostojników mógł, realizując ocenę, że ówczesny układ sił w świecie, nazywać Polskę międzywojennego dwudziestolecia „quantité negligible” czyli „wielkością niegodną uwagi”.

Wielkością niegodną uwagi” było państwo polskie, będące pionkiem na arenie międzynarodowej. Państwo, którego suwerenność była na każdym kroku deptana przez wodzirejów świata kapita-

listycznego. Państwo będące w istocie rzeczy półkolonią. Faktu tego nie były w stanie ukryć „mocarstwowe” frazesy sanacyjnych polityków, tak jak naszej bezbronności nie były w stanie przysłonić lance naszych ułanów, defilady naszych kilkunastu tankietek czy też warkot nielicznych samolotów, które zdaniem Rvdza-Smiego — marszałka, nieprawdziwego zdarzenia — miały bronić polskiego nieba. Ta właśnie słabość w dziedzinie obronności kraju, słabość gospodarza i polityczna oraz izolacja, osamotnienie na arenie międzynarodowej stały się magnesem dla czołgów Hitlera.

Tym naszym wkładem jest głoszenie i wcielanie w życie zasad pokolowego współzawodnictwa, pokolowego wspaniałostwa, pokolowego państwowości, niezależności od siły ustroju. Jest nim nasza walka o pokolowe uregulowanie problemu niemieckiego, o to, by nigdy już militarizm niemiecki nie mógł zagrozić pokolowi i bezpieczeństwu narodów europejskich, by nigdy nie spełniły się marzenia niemieckich odwołców, również labornie zachłanych w kierunku naszych ziem, co i w kierunku francuskiej Alzacji i Lotaryngii.

Wycisnaliśmy wnioski z doświadczeń przeszłości. A doświadczenia te mówią, że nie doszłoby do trzasku druskiej wojny światowej, gdyby istniał w Europie system bezpieczeństwa zbrojowego, gdyby pierwszą grzeszą hitlerowską z miejsca spotkała się z solidarnym odporem wszystkich państw europejskich. Dlatego też w całej rozciągłości ponieramy winy Włsi Wziazku Radzieckiego, zmierzające do stworzenia na kontynencie europejskim systemu bezpieczeństwa zbrojowego.

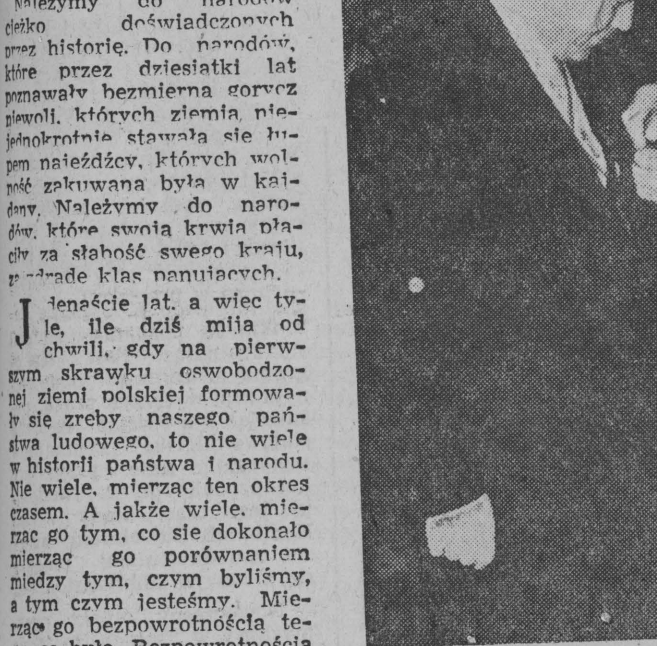
Jednym z czynników siły naszej polityki, jednym z czynników wpływających na to, że dziś imię Polski wy-

raża zapalczywość. Oświeceniem i Majdankiem, ruinami Warszawy.

Lelewel pisał, że siła kraju jest w ramieniu ludu. Słabe i bezbronne było międzywojenne państwo polskie, bo lud nie miał w nim nic do powiedzenia. A co jest źródłem siły, źródłem służności polityki zagranicznej każdego narodu? Uważa się, że to jest doświadczenie historycznych pragnień i dążeń, obroda jego interesów. Źródłem polityki zagranicznej winien być sam naród, a od jego jednoci moralno-politycznej w bardzo poważnym stopniu zależy siła polityki zagranicznej danego kraju. I siła owa będzie tym większa, im bardziej będzie z interesami i dążeniami ludu nie tylko danego narodu, lecz również innych narodów.

Jedli dziś, w przeciwnieństwie do okresu międzywojennego, możemy mówić o sile państwa polskiego, możemy mówić o sile i służności jego polityki zagranicznej, o tym, że jest to prawdziwie niezależna i

Ta także ponura przeszłość dziś wydawać się może na tle teraźniejszości jakimś koszmarnym snem. Nie był to sen — była to rzeczywistość. Rzeczywistość, za którą na-



Po raz pierwszy w dziejach powstały trwałe, przyjazne stosunki między narodem polskim i niemieckim. Niemiecka Republika Demokratyczna jest naszym wypróbowanym przyjacielem i wysoko cenim sobie naszą przyjaźń. Wyrazem tego było m. in. nadanie Bolszanowici Bierutowi najwyższego odznaczenia NRD, orderu Karola Marksa, za umacnianie przyjaznych stosunków między obu narodami.

ród polski zapłacił 6 milionów ofiar w latach druskiej wojny światowej. Za którą zapłaciliśmy znalezieniem się oko w oko z kohortami gestapo, plutonami egzekucyjnymi, szalającymi na ulicach naszych miast. Za którą stał na straż tego, co naj-



Styczeń 1939 roku. Minister spraw zagranicznych „niepodległej” Polski zgina się do holdowniczego pokolnie przed Hitlerem. A w kilka miesięcy później... „Oświećm. Za tymi drutami tysiące Polaków krwawo zapłaciło za zdradziecką politykę uległości wobec brunatnych faszystów.”

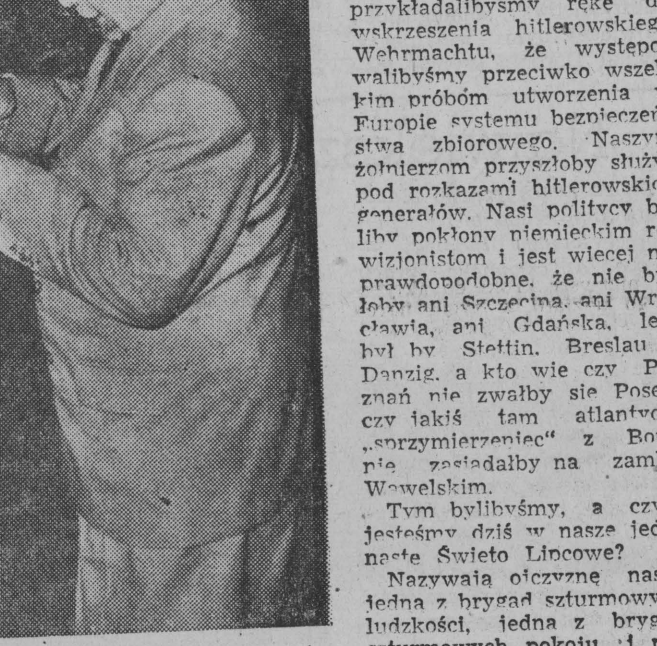
DUMNI I UFNIE

ra zapłaciłmy. Oświeceniem i Majdankiem, ruinami Warszawy.

Lelewel pisał, że siła kraju jest w ramieniu ludu. Słabe i bezbronne było międzywojenne państwo polskie, bo lud nie miał w nim nic do powiedzenia. A co jest źródłem siły, źródłem służności polityki zagranicznej każdego narodu? Uważa się, że to jest doświadczenie historycznych pragnień i dążeń, obroda jego interesów. Źródłem polityki zagranicznej winien być sam naród, a od jego jednoci moralno-politycznej w bardzo poważnym stopniu zależy siła polityki zagranicznej danego kraju. I siła owa będzie tym większa, im bardziej będzie z interesami i dążeniami ludu nie tylko danego narodu, lecz również innych narodów.

Jedli dziś, w przeciwnieństwie do okresu międzywojennego, możemy mówić o sile państwa polskiego, możemy mówić o sile i służności jego polityki zagranicznej, o tym, że jest to prawdziwie niezależna i

Ta także ponura przeszłość dziś wydawać się może na tle teraźniejszości jakimś koszmarnym snem. Nie był to sen — była to rzeczywistość. Rzeczywistość, za którą na-



Po raz pierwszy w dziejach powstały trwałe, przyjazne stosunki między narodem polskim i niemieckim. Niemiecka Republika Demokratyczna jest naszym wypróbowanym przyjacielem i wysoko cenim sobie naszą przyjaźń. Wyrazem tego było m. in. nadanie Bolszanowici Bierutowi najwyższego odznaczenia NRD, orderu Karola Marksa, za umacnianie przyjaznych stosunków między obu narodami.

ród polski zapłacił 6 milionów ofiar w latach druskiej wojny światowej. Za którą zapłaciliśmy znalezieniem się oko w oko z kohortami gestapo, plutonami egzekucyjnymi, szalającymi na ulicach naszych miast. Za którą stał na straż tego, co naj-



Styczeń 1939 roku. Minister spraw zagranicznych „niepodległej” Polski zgina się do holdowniczego pokolnie przed Hitlerem. A w kilka miesięcy później... „Oświećm. Za tymi drutami tysiące Polaków krwawo zapłaciło za zdradziecką politykę uległości wobec brunatnych faszystów.”



Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz podpisuje Układ Warszawski. Układ ten umacnia nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim. Chiny i Ludowocina, NRD i krajami demokracji ludowej. Na straż naszej niepodległości stoi dziś 900 milionów ludzi.

milione państwo polskie odgrywa na arenie międzynarodowej. O tej pozycji, o tej roli, o naszym wkładzie, o naszym znaczeniu, stanowi również nasza polityka pokolowa, będąca przedłużeniem i uzupełnieniem naszego pokojowego, twórczego trudu, naszych wysiłków, zmierzających do tego, by zbudować Polskę dobrobytu i szczęścia. Stanowi o tym wkład Polaków na świecie, do zawiązania narodowi polskiemu bezpieczeństwa. A przecież, jak to wykazały doświadczenia przeszłości, bezbezpieczeństwo Polski jest nierozdzielnie związane z bezpieczeństwem innych narodów europejskich.

Tym naszym wkładem jest głoszenie i wcielanie w życie zasad pokolowego współzawodnictwa, pokolowego wspaniałostwa, pokolowego państwowości, niezależności od siły ustroju. Jest nim nasza walka o pokolowe uregulowanie problemu niemieckiego, o to, by nigdy już militarizm niemiecki nie mógł zagrozić pokolowi i bezpieczeństwu narodów europejskich, by nigdy nie spełniły się marzenia niemieckich odwołców, również labornie zachłanych w kierunku naszych ziem, co i w kierunku francuskiej Alzacji i Lotaryngii.

Wycisnaliśmy wnioski z doświadczeń przeszłości. A doświadczenia te mówią, że nie doszłoby do trzasku druskiej wojny światowej, gdyby istniał w Europie system bezpieczeństwa zbrojowego, gdyby pierwszą grzeszą hitlerowską z miejsca spotkała się z solidarnym odporem wszystkich państw europejskich. Dlatego też w całej rozciągłości ponieramy winy Włsi Wziazku Radzieckiego, zmierzające do stworzenia na kontynencie europejskim systemu bezpieczeństwa zbrojowego.

Jednym z czynników siły naszej polityki, jednym z czynników wpływających na to, że dziś imię Polski wy-

raża zapalczywość. Oświeceniem i Majdankiem, ruinami Warszawy.



Prowadzona przez nasz rząd polityka pokoju i współpracy ze wszystkimi krajami, niezależnie od ich ustroju społecznego, zjednuje nam wielu przyjaciół na całym świecie. Umocnia się m. in. przyjazne stosunki z wielkim narodem Indii. Serdecznie i przyjaźnie mówił premier Indii Nehru podczas pobytu w naszym kraju o polskich kwiatkach i polskich dzieciach. Serdecznie i przyjaźnie wzywa kieruje naród polski ku narodowi Indii i pragnie, aby stosunki między obu krajami — i ze wszystkimi miłującymi pokolami narodami świata — układały się jak najlepiej.

Z Manifestu Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski

Nastala godzina wyzwolenia. Lud robczy w Polsce wyzwolony z pod jarzma kapitalistów, obszarników, dzierżawców i wyzyskiwaczy, we własne dłonie bierze swój los.

Oto zaś co czynić należy:

Fabryki i kopalnie należy wydrzeć z rąk kapitalistów i spekulantów-paskarzy. Przechodzą one na własność narodu i zarządzają ich obowiązują Komitety Robotnicze.

Folwarki i lasy również przechodzą na własność i pod zarządek narodu. Obszarników trzeba wypędzić, a zarządzać folwarkami będą Komitety Parobczackie.

Ziemia włościan — pracownikom pozostaje nietykalna.

W miastach zarząd obejmują delegaci robotników, po wsiach — tworzą się rady gromadzie.

Gdy w całej Polsce zostanie zwołany rząd krwawy, który wrzuci kraj w wojnę zbrodniczą, Zjazd delegatów ludu robczego miast i wsi utworzy Polską Socjalistyczną Republikę Rad.

By lżejsza była nasza praca...

Nasze województwo ma bardzo pomyślną możliwość do dziedzinie rozwoju przemysłu drzewnego. Możliwość ta, to ogromne obszary lasu. Mimo wielkich zniszczeń spowodowanych działaniami wojennymi i rabunkową gospodarką okupanta, nasz drzewostan dzięki staraniom opieki fachowców zwiększa się i polepsza stając się jednym ze źródeł naszego bogactwa narodowego.

Trociny spod traków wynoszone również ręcznie. Obecnie specjalne urządzenia mechaniczne zyspują trociny do kosza, z kosza wędrują one do cyklonów, a stamtąd transporter ciągnie je do kotłowni, gdzie są spalane.

W tartaku nie zmechanizowanym tarcie z traków przewożono ręcznymi wózkami na plac i tam je sortowano. U nas tamca idzie prosto z traków do sortowni na specjalnych transporterach.

Daleko lżejsza jest też praca robotników zatrudnionych na placu. Kiedy przecina się już nie ręczną piłą, lecz piłą elektryczną, a sztaplowanie czyli układanie tarcie do suszenia odbywa się nie ręcznie, lecz za pomocą specjalnego dźwigu.

Dzięki tej mechanizacji uzyskujemy duże wyniki w produkcji, a zakład nasz wysunął się na jedno z czołowych miejsc.

ZYGMUNT POPLAWSKI
trociny, Tartaku w Czarnej Wsi

Nasz tartak w Czarnej Wsi rozpoczął produkcję w 1931 roku. Oddano go do użytku w 7 rocznicę wyzwolenia Polski. Swoją wysoką mechanizacją różni się on od innych tartaków naszego regionu, gdzie praca w wielu wypadkach jest jeszcze ręczną.

Przed wojną pracowaliśmy w tartaku państwowym, który mieścił się na tym samym placu. Z dawnego tartaku nie zostało nic, nawet sam plac jest niepodobny, bo wyrównany i przystosowany do sychania wózków po pochylni.

Gdy porównuje pracę w dawnym tartaku i w tartaku wybudowanym w okresie dziesięciolecia, widzimy ogromną różnicę i w ułatwieniu pracy i w jej lepszych wynikach.

W dawnym zakładzie było 5 traków, a mimo to produkcja dzienna była mniejsza o jakieś 20 proc. niż w naszym trzytrakowym tartaku.

Wysoka mechanizacja pozwala na większą wydajność pracy, zmniejsza też znacznie nasz wysiłek. Np. kiedyś kłody do traków przewożono na wózkach i przez cały dzień porządnie trzeba było się namęczyć, a teraz kłody podjeżdżają z placu transporterem, a robotnicy obsługują tylko maszyny.

Skutki gospodarki kapitalistycznej wybitnie zacięły na rozwoju Białostoku. Z powodu chaotycznej, bezplanowej i rozproszony zabudowy, miasto pozbawione zostało nie tylko urbanistycznego wyrazu, ale też zasadniczych usług komunalnych, handlowych i kulturalnych.

Usunięcie tych zaniedbań i

konceptja urbanistyczna, która ujmuje zabudowę miasta, kształtując je zarówno pod względem użytkowym i ekonomicznym, jak i plastycznym.

Nowe serce miasta

W czerwcu został zatwierdzony wstępny projekt urbanistyczny przebudowy i rozwoju miasta.

Przy projektowaniu śródmieścia staraliśmy się uniknąć błędów popełnionych przy realizowaniu projektu miasta już istniejącego osiedla zorkowskiego. Błędy te powstały wskutek konieczności włożenia nowych bloków mieszkaniowych w istniejący układ uliczny, nie przystosowany do budownictwa wielokompleksowego.

Projektując śródmieście nie zapomnieliśmy, jak to się zdarzyło przy realizacji osiedla, o tak istotnych szczegółach jak zapewnienie miejsca na tereny zielone, place zabaw dla dzieci, wjazdy, place do gier sportowych itp. Ponadto nowa dzielnica posiadać będzie bloki o lepszej przemyślanej, wewnętrznych, wygodnych klatkach schodowych i starannie rozplanowanych punktach usługowych.

Głównym elementem śródmieścia będzie Plac Centralny z monumentalnym gmachem Prezydium WRN. Plac rozciąga szerokie arterie komunikacyjne z Ryńkiem Kościuszkim i z nowym dworcem kolejowym, a szeroki ciąg spacerowy prowadzić będzie do Parku Kultury i Wypoczynku.

Do Placu Centralnego przylegać będzie Park Śródmiejski, który będzie miał charakter ogrodu rodzonych elementów typowych u

NA TROPACH

Owoce przyjaźni

Potężniejszy pomruk ciekawiejszy zbliżał się coraz bardziej do Białostoku.

Michał Doronin obserwował przez lornetkę ledwie widoczną linię umocnień nieprzyjaciela. Orli wzrok sierżanta gwardii Doronina szukał najbardziej dogodnego miejsca do przeprowadzenia decydującego szturmu.

Jest. Tuż za szosą lekko fałdowały teren stwarzały dogodnie warunki do podejścia. Błyskawiczna decyzja. Radiotelegrafista przekazał bateriom lako-niczny rozkaz:

— Przerucić zapowory ogni o sto metrów naprzód.

Pod ostniami stalowymi ciekłymi potężnych czołgów T-34, przy akompaniowaniu huraganowego ognia artylerii, ruszyła do ataku piechota. W pierwszych szeregach Michał Doronin. Fałszyli stawiali zacięty opór. Chodził przecież o utrzymanie ważnego punktu strategicznego szosy wiodącej do miasta i drogi na zachód.

Męstwo i impet szturmujących zdruzgotany opór hitlerowców. Uciekając w popłochu fałszyli wycofali się daleko w głąb miasta. Rozpętały się uliczny bój. Michał Doronin, wyrzucający się niepospolicie odwaga, jako jeden z pierwszych wkroczył w murzy wojennego Białostoku.

Początek przyjaźni

Wśród witających entuzjastycznie swych wyzwolicieli, mieszkańców Białostoku najwięcej było wólkarzy. Michał Doronin szybko zna-

lazł wspólny język z bractwem wólkarskim. Sam przecież był wólkarem. I to nie lada jakim — specjalistą montażu maszyn szyboprędnich. Zawarł wtedy niejedną znajomość, zawiązał niejedną serdeczną i trwałą przyjaźń z towarzyszącymi z białostockiego wółka. Było to przed jedenastu laty.

W dziesiąty rocznicę wyzwolenia Białostoku Michał Doronin odwiedził starych znajomych. A raczej to właśnie w wólkarskie białostockie złożył wizytę radzieckiemu towarzysze. Przyjechali z delegacją na uroczystość rozruch przedziału kombinatu B. wlewnianego w Zambrowie. A inż. Michał Doronin wraz z grupą innych specjalistów radzieckich przybył tu, by montować w nowoczesnej przedziałni doskonale radzieckie maszyny.

W rok później wólkarskie białostockie raz jeszcze miały okazję do odwiedzenia radzieckiego przyjaciela. Jest teraz w Fastach, gdzie trwa montaż parku maszynowego przedziałni średnioprędnego.

Komitat w Fastach, stanowiący uzupełnienie kombinatu Zambrowskiego, budowany jest również w oparciu o radziecką dokumentację techniczną przy użyciu wspaniałych kombinatów betonowych radzieckiej konstrukcji oraz wyposażony be-

dział w maszyn dostarczono nam przez przyjaźni z ZSR.

Trzecia wiosna Fast

Nie tak dawno — wiosną 1953 roku na rozległej i gładkiej jak stół równinie, w Fastach pola stanęły pierwsze baraki. Ruszyły budowlany i spychacz, a za nim potężne koparki łyżkowe.

Przy maszynach uwijali się ludzie. Potem zjechały z Zambrowa kombajny betonowe. O tym, jak wielkim osiągnięciem techniki radzieckiej jest taki kombinat zastępujący szalunki drewniane świadczą chociażby takie porównanie — gdyby i z betonowaniem stropów hal produkcyjnych zambrowskiego kombinatu, to kombinat użyto zwycięskiego szalowania — trzeba by wyciąć kilka hektarów lasu i zatrudnić 1500 cieleś...

Dziś kończy się już montaż maszyn w obszernej przedziałni średnioprędnego, stanęły już gmachy magazynu i budynku mieszkalnego, kończy się budowa elektrociepłowni oraz wlezy ciśnień i pomp, rozpoczął się montaż przedziałni ciekoprędnego.

Wiosną przyszłego roku ruszy budowa dalszych hal produkcyjnych i klatki i wykończą oraz całego drugiego zespołu fabrycznego określonego nazwą Fasty II.

Choćby jeszcze w br. ruszy produkcja i pierwsze partie wyprodukowanej w Fastach przędzy powędrują do

tkalni, roboty budowlane trwać będą jeszcze kilka lat. Toż pomyślano o budowie centralnej wytwórni betonu i zapraw, centralnej zbrojarki i rzeźni. Na miejscu produkować się będą prefabrykaty — całe elementy budowy przyszłych hal.

Kuchnia kadr

Codziennie zjeżdżają do Fast kilkanaście samochodów zwożących robotników z różnych miejscowości powiatów białostockiego, łipskiego i wyszmazowieckiego.

Z Łódzkiego Zakładów Przemysłu Bawełnianego powrócił tuż pierwszy grupę przeszkolonych tam dziewcząt białostockich — przyszłych robotnic kombinatu.

Ogromne znaczenie gospodarcze wielkiego kombinatu w Fastach nie wymaga specjalnego uzasadnienia. Jest dla każdego jasne. Niemniej dla jest polityczne znaczenie tej wielkiej inwestycji Szczęściolacta.

W Fastach rośnie nowa, silna klasa robotnicza. Kształtują się charaktery przybyszącej coraz liczniej do Fast młodzieży wielkiej. Trudno byłoby wyliczyć nazwiska wszystkich tych byłych — malarzy, lub byłych mieszkańców okolicznych wsi, którzy znaleźli pracę, zarobek, awans społeczny i w wysokie kwalifikacje zawodowe.

Do takich należy i brygadzieta kombinatów Mieczysław Dowbysz, i zbrojarz Tadeusz Kostecki, i operator dźwigu delegat na V Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie Ryszard Smiarowski, i pracujący przedtem u kulaka, obecnie przewodniczącemu rady zakładowej Grygoruk i setki innych — pracujących dziś przy budowie — jutro w produkcji.

Nie do poznania zmienił się krajobraz Fast. Na ogromnym terenie budowlanym kipi wytwórnia pracy, posuwają się wciąż naprzód stalowe cieleksa kombinatów wytyczące linie przyszłych hal produkcyjnych. Niedaleko jest czas, kiedy wielki kombinat Bawełniany swymi zabudowaniami połączy się z nowym Białymostkiem.

Nowoczesny obiekt przemysłowy w Fastach, to jeden z wielu owoców przyjaźni łączącej nas z bratnimi narodami kraju budującego komunizm.

Największy skarb — człowiek

Stowa historycznego Manifestu Lipcowego o naczelnej trosce władzy ludowej — trosce o człowieka pracy znajdują swój pełny wyraz we wszystkich naszych poczynaniach.

W trosce o zdrowie człowieka pracy buduje się nowe placówki służby zdrowia, rozszerza się sieć szpitali, kształci się w naszym województwie nowe kadry lekarzy.

Realizując zadania Planu Szczęściolennego przekształciliśmy już do użytku dwa uspaniałe, nowoczesne szpitale — w Augustowie i w Wysokiem Mazowieckim.

NA ZDJĘCIU: szpital powiatowy w Wysokiem Mazowieckim.

miejski, pod budowę którego przygotowują już tereny mieszkańcy w czynnie społecznym. Nowe śródmieście będzie największą dzielnicą Białostoku.

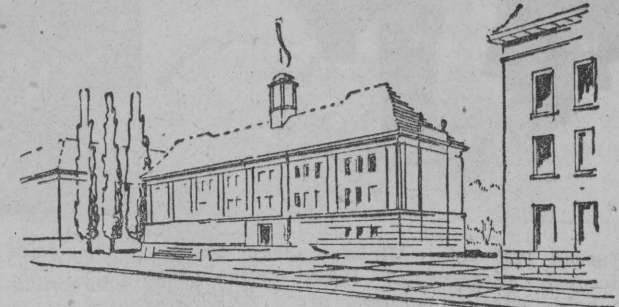
Przy projektowaniu śródmieścia staraliśmy się uniknąć błędów popełnionych przy realizowaniu projektu miasta już istniejącego osiedla zorkowskiego. Błędy te powstały wskutek konieczności włożenia nowych bloków mieszkaniowych w istniejący układ uliczny, nie przystosowany do budownictwa wielokompleksowego.

Pierwszy fragment

Do najbliższych realizacji należy całkowite ukończenie budowy obecnego śródmieścia tj. ulicy Stalina i Ryńka Kościuszk. Na dzień 22 lipca przyszłego roku będzie już całkowicie ukończony, uporządkowany i zaludniony fragment miasta.

Walczyliśmy przeciw wszystkim o budowę w Zambrowie wielkiego kombinatu przemysłu bawełnianego ożywia „uspione” dotąd miasteczko. Budowa tak wielkiego obiektu p. zemstowego pociągnęła za sobą konieczność całkowitej przebudowy miasta. Trzeba przeciw zapewnić robotnikom przyszłość i konbinatu warunki mieszkaniowe, trzeba zapewnić prawidłowy rozwój miasta, które stanie się wielkim ośrodkiem przemysłowym i zatrudniającym tysiące nowych sił dopykających ze wsi zambrowskiej.

Tak powstał plan ogólny przebudowy Zambrowa. Omawiając plan, którego jestem autorem, zacząłem od ogólnych założeń. Plan oparty o ustal w zasadzie o istniejącym układzie miasta ze starym wrzociem wiaty rękawic i ko centrum. Śródmieście Zambrowa ciągnąć się będzie wzdłuż istniejącej obecnie Szosy Białostockiej.



Projekt nowej szkoły przy ul. Grochowej.

WIELKIEGO PLANU

Tam, gdzie wczoraj były bagna

Wtedy — w ciągu 20 lat sanacyjnych rządów odnowiono 20 tysięcy hektarów łąk i zagospodarowano ich 2 tysiące. Obecnie — w ciągu 11 lat ludowej władzy zmierzono 50 tysięcy hektarów zagospodarowano 70 tysięcy hektarów łąk.

Wtedy — fragmentaryczne rozwiązywanie zagadnień melioracji przyczyniło się do tego, że w niedługim czasie „zmeliorowane” łąki zmieniły się w zaskorupiałe, nagie torfowiska.

Imwestycje wodne są kosztowne, wymagają jasnej przetrząsanej wody, odprawy stałowej, zastawek i wielu innych urządzeń.

Czyżby sanacyjni władcy nie dostrzegali, że bez tych urządzeń, ich melioracyjne zabiegi siał mogą spustosze-

nie posuchy, groźniejsze jeszcze, niż lustrzane odbicie topielisk?

Może, w odpowiedzi zażyjemy słowa ze sprawozdania Zyrnara Kościłkowskiego — sanacyjnego wojewody białostockiego:

„Wyczerpanie rolnictwa przez kryzys gospodarczy jest tak wielkie, że nawet łączne wykorzystanie wszelkich dostępnych środków ratunkowych nieudolne jest powstrzymać zaniku wielu pożytecznych dla kraju urządzeń rolnych...”

Tak, inwestycje wodne, które z reguły są kosztowne, w sanacyjnej Polsce, rzecz jasna nie mogły się doczekać konsekwentnej realizacji.

Było to dwa lata temu.

Też w dniu 22 lipca. Niemilknący potok oklasków witał pierwsze zwycięstwo nad leniwie rozłożonymi wodami kuwaskich bagien. Woda Jeziora Rajgrodzkiego popłynęła tam, gdzie stała się pracą i uśmiechem ludzi. Zakonczony został pierwszy, najważniejszy odcinek gigantycznych robót na Kuwasach — zbudowano jaz na Jerzynie, groble — bulwar w Rajgrodzie, wykopano kanał kuwaski...

Przez wiele tygodni poprzedzających to święto społeczeństwo Białostocznym w ofiarnym czynie lipcowym walczyło o przelotność bagien kuwaskich w urodzajne, żywe łąki.

Uzyskaliśmy to, co diametralnie różni obecną meliorację, od tej międzywojennej. Opanowaliśmy żywioł wody. Regulacja odwadnianie i nawadnianie żywności łąk. Dziś Kuwasy to 3 tysiące hektarów zagospodarowanych łąk, dających 60 — 80 kwintali siana z hektara.

Jednym z gospodarzy żywności, kuwaskich łąk jest Szczepan Świąćci. Na swym 13-hektarowym gospodarstwie utrzymuje przędź wojną 2 krowy i konia.



Jednym z nowoczesnych zakładów przemysłowych wybudowanych w okresie dziesięciolecia władzy ludowej jest browar w Dojlidach.

Jest to jeden z najnowocześniejszych, całkowicie zmechanizowanych zakładów w Polsce. Zdolność produkcyjna browaru wynosi 100 tysięcy hektolitrowo piwa rocznie.

NA ZDJĘCIU: Alfreda Lul, Krystyna Druha i Romualda Smółko, członkinie brygady młodzieżowej przy oblaganiu piwa do butelek. Fot. „Gazeta” — Z. Zaremba

— Te łąki przecież nie nie dawały, a teraz — zresztą, co będziemy wam tyle mówić, zwróćcie się sama do chlewa i obory — mówi Szczepan Świąćci.

18 prosiat, 2 dwustokłowe tużniki, 2 maciory, 7 sztuk bydła i 12 owiec, to bogactwo hodowlane nie maie.

Było tego trochę więcej, tylko, że trzy tużniki w tym tygodniu sprzedaliśmy na punkcie skupu. To już z 1000 kg poszło na ponadpianny skup, bo plan w 100 procentach wykonaliśmy w czerwcu.

— Tak, teraz gospodarze na tych Kuwasach mają ogromne możliwości rozwoju hodowli. Melioracja to prawdziwe dobrodziejstwo — powiedział Szczepan Świąćci.

Przed wojną 2 krowy chowały, a dawały — dziennie najwyżej 6 do 7 litrów mleka mamy od krowy. Paszy dla inwentarza nie braknie. Już świeże siano zwiozłem do stodoły, a jeszcze zeszłoroczne jest sporo.

— Tylko — dorzuca po chwili — trzeba umieć to dobrodziejstwo melioracji

wykorzystać. Najważniejsze, uprawiać umiejętnie łąki. Każdego roku zasiam je w sierpniu, nawozami szlaczynnymi, a i obornika nie żałuję, bo sporo od tyłu sztuk inwentarza się nabiera.

Potrąfia dziś chłopcy wykorzystywać dobrodziejstwo melioracji, wielką pomoc udzielaną im przez państwo i rząd. Zagospodarowują coraz szerzej dawne kuwaskie bagna.

A projekt 6-letniego planu rozwoju naszego kraju przewiduje zagospodarowanie dalszych tysięcy hektarów łąk i pastwisk na Białostocznym. Wykonanie tych ambitnych zadań wprowadzi wiele gospodarstw na drogę takiego rozwoju, jaką kroczy Szczepan Świąćci z Łazary odznaczony za swe osiągnięcia w rolnictwie Srebrnym Krzyżem Zasługi.

B. KAMLEROWA

Śladem liści tytoniowych przyszli ludzie

Od dawien dawna w powiecie augustowskim chłopcy uprawiali tytoń. I to właśnie zadecydowało, że w sosnowym lesie w pobliżu miasta leżącego nad jeziorami zbudowano fermentownię tytoniu.

Do naszych pionierów, którzy nie szczędzili ani siły, ani czasu, a przyszli pierwsi do fermentowni, gdy zakład nie miał jeszcze dachu, należał zasłużony współpracownik, wybitny rolnik i przedsiębiorca Józef Tarasiewicz, szolarz Stanisław Byczek, brygadziśka produkcyjna Jadwiga Buczek, inżynier Bileki i inni.

Tej grupie ludzi pomógł młodzi pracownicy którzy w większości wypadków po raz pierwszy w życiu spotkali się z tego typu zakładem pracy.

Nie było im łatwo. Lecz upór i harmonijna współpraca ze starszymi kolegami zdecydowała o tym że w naszym kładzie, zbudowanym w okresie Planu 6-letniego wyrósł nowy fachowiec. Produkcja malarstwo: Wincelcy Gulan, Ryszard Dora, Produkcja brygadziśki: Jadwiga

W przysiędki, dzięki wielkiej, gigantycznej pracy zasileniu wspaniałym cięgiem spacerowym z polskimi lasami.

Wielkie znaczenie dla Zambrowa posiada projekt budowy nowego szpitala powiatowego oraz kilku ośrodków leczniczo o-twartego.

Dia podniesienia warunków klimatycznych i zdrowotnych przewiduje się rozszerzenie istniejących terenów zielonych i powołanie ich z pasem lasów przylegających do Zambrowa. W przyszłości, dzięki wielkiej, gigantycznej pracy zasileniu wspaniałym cięgiem spacerowym z polskimi lasami.

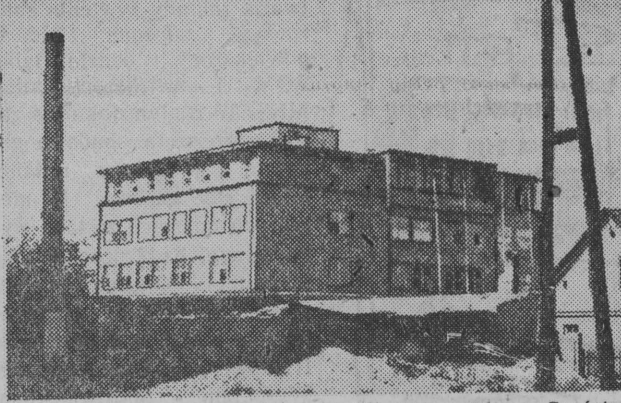
Widzując brzozy rzeki Jablonki powstają bulwary spacerowe. Sama rzeka dzięki budowie kolektorów przystosowana będzie do celów kąpielowych. Po raz pierwszy w dziejach Zambrowa miasto otrzyma pełną sieć wodociągów. W bieżącym miesiącu przekazano już do eksploatacji pierwszą studnię głębinową. Mieszkańcy pierwszych bloków mieszkaniowych korzystają już z dobrego „dla” wodaociąg.

Znikną też cuchnące rynsztoki, zatrważające powietrze miasta. Sieć kanalizacyjna obejmie całe miasto.

Inf. EDWARD RYBICKI
Kierownik Woj. Zarządu Architektoniczno-Budowlanego Projektant Zambrowa

Przemysłowego w Elku Fermentownia Augustów

Białostocka fabryka chleba



Jedną z poważnych inwestycji Wielkiego Planu Szczęściolennego jest imponująca piekarnia — gigant w Białymostku. Nowocześnie wyposażona piekarnia mechaniczna posiada zdolność produkcyjną około 15 ton pieczywa dziennie.

optymizm rodzące

Spokojnie i leniwie upływało życie mieszkanków Zambrowa. Od wielu lat nie zmieniali się tu nic. Wciąż ci krytycy odgadali, że sama po- kany wyposażony w punkty usługowe i sklepy, wyrosła nowa gmachy administracyjne oraz obiekty kulturalne. Będą to siedziby władz powiatowych i instytucji oraz dwa nowoczesne kina i Dom Kultury.

Walczyliśmy przeciw wszystkim o budowę w Zambrowie wielkiego kombinatu przemysłu bawełnianego ożywia „uspione” dotąd miasteczko. Budowa tak wielkiego obiektu p. zemstowego pociągnęła za sobą konieczność całkowitej przebudowy miasta. Trzeba przeciw zapewnić robotnikom przyszłość i konbinatu warunki mieszkaniowe, trzeba zapewnić prawidłowy rozwój miasta, które stanie się wielkim ośrodkiem przemysłowym i zatrudniającym tysiące nowych sił dopykających ze wsi zambrowskiej.

Tak powstał plan ogólny przebudowy Zambrowa. Omawiając plan, którego jestem autorem, zacząłem od ogólnych założeń. Plan oparty o ustal w zasadzie o istniejącym układzie miasta ze starym wrzociem wiaty rękawic i ko centrum. Śródmieście Zambrowa ciągnąć się będzie wzdłuż istniejącej obecnie Szosy Białostockiej.

Walczyliśmy przeciw wszystkim o budowę w Zambrowie wielkiego kombinatu przemysłu bawełnianego ożywia „uspione” dotąd miasteczko. Budowa tak wielkiego obiektu p. zemstowego pociągnęła za sobą konieczność całkowitej przebudowy miasta. Trzeba przeciw zapewnić robotnikom przyszłość i konbinatu warunki mieszkaniowe, trzeba zapewnić prawidłowy rozwój miasta, które stanie się wielkim ośrodkiem przemysłowym i zatrudniającym tysiące nowych sił dopykających ze wsi zambrowskiej.

Tak powstał plan ogólny przebudowy Zambrowa. Omawiając plan, którego jestem autorem, zacząłem od ogólnych założeń. Plan oparty o ustal w zasadzie o istniejącym układzie miasta ze starym wrzociem wiaty rękawic i ko centrum. Śródmieście Zambrowa ciągnąć się będzie wzdłuż istniejącej obecnie Szosy Białostockiej.

Zmienił się jednak radykalnie obudowa śródmieścia. W śródmieściu, poza budynkami mieszkaniowymi wyposażonymi w punkty usługowe i sklepy, wyrosła nowa gmachy administracyjne oraz obiekty kulturalne. Będą to siedziby władz powiatowych i instytucji oraz dwa nowoczesne kina i Dom Kultury.

Walczyliśmy przeciw wszystkim o budowę w Zambrowie wielkiego kombinatu przemysłu bawełnianego ożywia „uspione” dotąd miasteczko. Budowa tak wielkiego obiektu p. zemstowego pociągnęła za sobą konieczność całkowitej przebudowy miasta. Trzeba przeciw zapewnić robotnikom przyszłość i konbinatu warunki mieszkaniowe, trzeba zapewnić prawidłowy rozwój miasta, które stanie się wielkim ośrodkiem przemysłowym i zatrudniającym tysiące nowych sił dopykających ze wsi zambrowskiej.

Tak powstał plan ogólny przebudowy Zambrowa. Omawiając plan, którego jestem autorem, zacząłem od ogólnych założeń. Plan oparty o ustal w zasadzie o istniejącym układzie miasta ze starym wrzociem wiaty rękawic i ko centrum. Śródmieście Zambrowa ciągnąć się będzie wzdłuż istniejącej obecnie Szosy Białostockiej.

Walczyliśmy przeciw wszystkim o budowę w Zambrowie wielkiego kombinatu przemysłu bawełnianego ożywia „uspione” dotąd miasteczko. Budowa tak wielkiego obiektu p. zemstowego pociągnęła za sobą konieczność całkowitej przebudowy miasta. Trzeba przeciw zapewnić robotnikom przyszłość i konbinatu warunki mieszkaniowe, trzeba zapewnić prawidłowy rozwój miasta, które stanie się wielkim ośrodkiem przemysłowym i zatrudniającym tysiące nowych sił dopykających ze wsi zambrowskiej.

Tak powstał plan ogólny przebudowy Zambrowa. Omawiając plan, którego jestem autorem, zacząłem od ogólnych założeń. Plan oparty o ustal w zasadzie o istniejącym układzie miasta ze starym wrzociem wiaty rękawic i ko centrum. Śródmieście Zambrowa ciągnąć się będzie wzdłuż istniejącej obecnie Szosy Białostockiej.

Z Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego jako legalna tymczasowa władza wykonawcza dla kierowania walką wyzwolenia narodu, zdobycia niepodległości i odbudowy państwowości polskiej postanawia:

Aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczny pod chłostwą polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej.

PKWN stawia przed sobą jako bezpośrednie zadanie natychmiastową poprawę bytu szerokich rzesz narodu.

Natychmiast rozpocznie się odbudowa i rozbudowa instytucji ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby, inwalidztwa oraz ubezpieczenia na starość. Wprowadzone zostaną nowoczesne prawodawstwo w dziedzinie ochrony pracy, rozpocznie się rozładowywanie ngdy mieszkaniowej.

Jednym z najpilniejszych zadań PKWN będzie na terenach wyzwolonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przysmusz powowschen nauczania będzie przeprowadzany.

Odbudowa szkół i szpitali zostanie natychmiast podjęta.

Inf. EDWARD RYBICKI
Kierownik Woj. Zarządu Architektoniczno-Budowlanego Projektant Zambrowa

SW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15.
dział informacji i sportowy 36.33 dział terenowy 36.16 Zamówie-
— Prenumerata pocztowa 5 00 zł. Konto PKO Nr XII 1312/110.
Wydawnictwo Zagranicznych PPK „Ruch”. Sekcja Eksportu —

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Jankowski z CWKS bohaterem etapu Gołdap - Augustów

WAROWICKI
NADAL LIDEREM WYŚCIGU

Wielką niespodziankę sprawił na IV etapie Wyścigu młody zawodnik CWKS Jankowski. Nikt nie spodziewał się, że ten kolarz zajmujący po trzech etapach 25 miejsce jest tak doskonale przygotowany do ciężkiej i trudnej trasy. Bo trzeba dodać, że IV etap, prowadzący z Gołdapi do Augustowa, to etap najdłuższy liczący 133 km. A bohaterstwo Jankowskiego polega na tym, że samotnie prowadził on Wyścig przez przeszło 100 km i etap wygrał z różnicą 8 min. od czołowej grupy.

INICJATOREM BYŁ
J. KOZŁOWSKI

Współinicjatorem ucieczki Jankowskiego był nasz Jurek Kozłowski. On pociągnął zaraz

Mówi
zwycięzca IV etapu
M. Jankowski

Na ten właśnie etap z Gołdapi do Augustowa zaplanowałem so dobie już wcześniej ucieczkę. Wie- działem, że trasa prowadzi nie- zbyt dobrymi drogami i jest mocno pofalowana. Takie gór- ki, zła droga to moja specjal- ność. Dlatego tak pewnie zaraz prawie po starcie poderwałem się do ucieczki. Miałem zresztą wyjątkowe szczęście bo nie przytrafił mi się żaden defekt. Uchodziło jedynie powietrze z tylnego koła. Ale mimo to zda- zylem koło napompować i uży- skać kilka minut przewagi nad następną grupą. Wiele sobie o- biecuje na ostatnim etapie, po- nieważ słyszałem, że droga jest również pagórkowata i wy- boista. (fl)

za startem Jankowskiego do przodu i ci dwaj zawodnicy po kilkunastu minutach jazdy ma- ją przeszło 1 km przewagi nad dużą grupą kolarzy jadących w czołowie. Na pewno Jurek wy- trzymałby tempo Jankowskiego, jednak po kilku km Jurek prze- bija gumę i zostaje w tyle i od tej pory Jankowski samotnie prowadzi Wyścig. Tak wygląda- ła sytuacja za Kowalami Olec- kim i jeżeli chodzi o czołówkę. Na końcu Wyścigu natomiast samotnie jedzie Stanisławek ze Sparty Radom, który również zmieniał gumę i pozostaje w ty- le słabszy zawodnicy: Kozłowski, M. Lemiesz, Janion, Karpinski, Stefaniuk.

Za Kowalami Oleckimi na- wierzchnia jest o wiele gorsza, a więc defektów nie brak. Zwy- cieża III etapu Jankowski zmie- nia gumę, również pech przesła- duje Ochmana i Rudzińskiego z CWKS. Staszewski łamie widelec, rower zmienia Geilke, a Kacz- marek przewraca się z powodu defektu przed Filipowem. Pozo- staje Białacz ze Sparty Radom i Kwiatkowski z Warszawy. Os- tałbi na trasie zawodnicy na- szego Startu.

STASZEK MANKOWSKI
NIE MA SZCZĘŚCIA

Grupa, która stara się gonić Jankowskiego składa się w Fi- lipowie z około 30 zawodników. Cieszymy się niezmiennie, że są w niej nasi najlepsi zawodnicy. A więc: Mańkowski, Kiczkało, Burak, lider Wyścigu Warowicki, Dudko i Bieńek. Ale z każ- dym kilometrem czołówka to- pnieje. Dudko i Bieńek mają defekty, a Mańkowski nie ma szczęścia. 20 km przed lotnym finiszem w Suwałkach Mańkowski przewraca się i po chwili stara się dorównić czołówce, ale trzy pod rząd gumy i zmiana rowaru zmuszają go do pozos- tania daleko w tyle. Współczu- jemy mu z całego serca. Ten nasz najmłodszy, ale najbardziej ambitny kolarz wart jest lepsze- go miejsca.

SUWAŁKI ENTUZJASTYCZNIE
WITAJĄ ZAWODNIKÓW

Przed lotnym finiszem w Su- wałkach grupa czołowa jeszcze bardziej rozdrabnia się. Do

przodu wychodzi Gładys z Warszawy i Gdowiak ze Stalino- grodu. Burza oklasków i kwia- tami, serdecznymi okrzykami witali mieszkańcy Suwałk na fi- niu lotnym Gładys z Warsza- wy, który nieestetycznie do- piero II miejsce, bo Jankowski już 6 minut temu samotnie mi- nał Suwałki. Gdowiak jest na fi- niszu lotnym trzeci.

Ciekawostką jest to, że komi- sja sędziowska nie potrafiła do- gonić Jankowskiego przed lot- nym finiszem. Świadczy to na- jlepiej, jak doskonale samotnie prowadził Wyścig ten zawodnik.

Za miastem pozostałe w ty- le Kiczkało, i wtedy dopiero roz- poczyna się właściwa, ale jak się później okazało, bezskuteczna pogoń za Jankowskim. Inicjuje ją Wyszomirski z Warszawy i pociąga Cichy z CWKS i Gdo- wiak ze Stalino grodu. Ta trój- ka zyskuje ok. 3 min. przewagi nad pozostałą grupą zawodni- ków. Dopiero przed Sejmi- ków Wyszomirski decyduje się na po- sięg z tymi trzema kolarzami. Pościg ten udaje się i po chwili widzimy jego żółta koszulka o- bok zielonej Cichy, białej Gdo- wiaka i biało-niebieskiej Wysz- omirskiego.

WALKA ROZEGRAŁA SIĘ
O II MIEJSCE

Do mety w zasadzie mało co się zmienia. Jankowski ma 8 min. przewagi, a do grupy co- niżej go dochodzi jeszcze bar- dzo ambitnie jadący Ochman, natomiast Cichy 2 km przed metą pozostaje w tyle, by zmie- nić gumę.

Tak więc linie mety w Augu- stowie nie zagrożony przez ni- kogo, a nadzwyczaj serdecznie witany przez mieszkańców tego miasta, samotnie przejeżdża Jankowski z CWKS. Walka roz- grywa się o II miejsce. Na ostat- niej prostej przed metą do przodu wychodzi Warowicki. Ale za wcześniej. Jego partnerzy czu- wają, pozwalają mu jedynie kil- kanaście metrów prowadzić, aby przed samą linią mety całą trój- ką minąć Warowickiego.

Kilka minut za tą grupą przy- jeżdżają następni zawodnicy. Tak więc zakończył się najdłuż- szy etap Wyścigu, którego bo- haterem był Jankowski z CWKS.

Wyniki IV etapu.

1. Jankowski CWKS I 4.10.45,
2. Ochman CWKS I, 3. Wyszomirski Warszawa, 4. Gdowiak Stalino grodu, 5. Warowicki Gwar- dia Białystok — wszyscy w cza- sie 4.18.47. 6. Cichy CWKS I 4.19.18, 7. Gazda, 8. Kołodziej- czyk obaj w czasie 4.22.31, 9. Gładys, 10. Burak obaj w cza- sie 4.23.54, 11. Krawczyk LZS Szczecin, 12. Staszewski CWKS II obaj w czasie 4.24.26, 13. Kaczmarek Stalino grodu 4.27.25, 14. Łagiewski CWKS II 4.27.57, 15. Geilke wój. Warszawa 4.32.15, 16. Bęben Warszawa, 17. Jasiński CWKS I obaj w cza- sie 4.32.16, 18. Milewski CWKS II 4.32.17, 19. Ruciński CWKS II 4.33.03, 20. Maciejewski wój. Warszawa 4.34.37. (b)

Miejsca zawodników Białego- stoku na IV — 26. Dudko, 27. Bieńek, 30. Przybylski, 31. Janion, 32. Wyszomirski, 33. Kicz- kało, 35. Rzedkiewicz, 36. Sa- dowski, 37. Odolecki, 40. M. Ko-

złowski, 41. J. Kozłowski, 42. Lemiesz, 43. Kowalczyk, 45. Mańkowski, 46. Kukowski, 48. Karpinski.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA
IV ETAPU

1. CWKS I 12.48.58, 2. Stalino- grodu 13.08.43, 3. Warszawa 13.14.57, 4. CWKS II 13.24.40, 5. Gwardia Białystok 13.43.21.

KLASYFIKACJA
INDYWIDUALNA
PO IV ETAPACH

1. Warowicki Gwardia Biał- ystok 13.41.43
2. Jankowski CWKS I 13.44.31
3. Gładys Warszawa 13.46.50
4. Burak Włocławek Białystok 13.50.43
5. Gazda Stalino grodu 13.52.11
6. Wyszomirski Warszawa 13.53.36
7. Krawczyk LZS Szczecin 13.56.24
8. Kaczmarek Stalino grodu 13.56.58
9. Staszewski CWKS II 13.57.25
10. Gdowiak Stalino grodu 13.58.05
11. Kiczkało, 29. Bieńek, 31. Odolecki, 32. Dudko, 33. Przy- bylski, 34. Mańkowski, 35. Wy- szomirski, 37. J. Kozłowski, 38. M. Kozłowski, 39. Lemiesz, 41. Kukowski, 42. Sadowski, 43. Ja- nion, 44. Kowalczyk, 45. Rzed- kiewicz, 47. Karpinski (wszyscy z Białego stoku).

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA
PO IV ETAPACH

1. CWKS I 41.13.42
2. Warszawa 41.34.01
3. Stalino grodu 41.46.44
4. CWKS II 41.57.25
5. Szczecin 42.03.07
6. Gwardia Białystok 43.02.37
7. Start Białystok 44.49.07
8. Włocławek Białystok 44.55.04
9. LZS Mazowsze 45.24.15
10. Kolejarz Białystok 46.35.05

Przed II MISM

Sportowcy bułgarscy przy- gotowują się bardzo inten- sywnie do udziału w II Mię- dzynarodowych Igrzyskach Sportowych Młodzieży w Warszawie. Ekipa bułgarska będzie się składała z około 100 sportowców, wśród któ- rych najwyższym poziom re- prezentacji koszykarze, pił- karze i lekkoatleci.

We środę 20 bm. na sta- dionie im. W. Lewskiego w Sofii rozpoczęły się dwu- dniowe zawody pokazowe członków ekipy sportowej przed wyjazdem do Warsza- wy.

W turnieju piłkarskim podczas II MISM weźmie u- dział reprezentacja studen- tów chińskich, studiujących na Węgrzech. Młodzi piłka- rze chińscy wykazują bardzo dobrą formę. Ostatnio w spotkaniu sparingowym po- konali oni II ligowy zespół budapesztański Voeröes Me- teor — 2:0.

Uczestnicy spływu PTT-K w stolicy

W środę popołudniu przybyło do Warszawy blisko 400 uczest- ników Spływu Wodami Polski do Granicy Pokoju, zorganizo- wanego przez Sekcję Turystyki Wodnej Zarządu Głównego PTT-K. U wybrzeża Wisły powy- żej Portu Czerniakowskiego za- trzymało się ponad 200 kaja- ków. Specjalnie przygotowane miasteczko namiotów rozbrzmia- ło wesółym gwarem i śmie- chem, zaroilo się zdrowymi, o- palonymi sylwetkami turystów.

Przybyli oni do stolicy trze- ma zasadniczymi szlakami. Pi- łicą z Koniecpola, Narwią z No- wogrodu i Wisłą z Sandomierza. Nie brakowało i takich, którzy płynęli aż z Dunajca, Sanu czy górnego biegu Wisły. Byli wśród nich także mieszkańcy Koszali- na, Szczecinka i innych odleg- łych miejscowości ze wszystkich zakątków kraju.

Większość uczestników spły- wu to młodzież, lecz nie brako- wało starszych, a nawet i dzie- ci. Jedną z wyróżniających się grup była III-ligowa druży- na piłkarska Budowlanych z Poznania, która na trasie spły- wu rozegrała kilka towarzys- kich spotkań. Uczestnicy spły- wu zawiązywały wiele miłych chwil przy wspólnych ogniskach zespołowi wokalnemu słuchaczy Wojskowego Centrum Wysoko- lenia Medycznego z Łodzi. Stu- dent polonistyki z Poznania, Kazimierz Braun okazał się do- brym konferansjerem. Kajakar- ze znad Pilicy mieli w swym gronie utalentowanego śpiewaka i gitarzystę — ucznia z Łodzi Macieja Kuszkowskiego. Naj- większe brawa zbierała z reguły 6-letnia Hania Maciolek za pie- knie piosenki. Jednak nie ona by- ła najmłodszym uczestnikiem spływu, tylko jej 4-letni braci- szek Bronuś, z którym pod o- pleką rodziców płynęła do War- szawy.

Turyści nie poprzestawali na rozrywkach. Wiele zawiązywa- ły im mieszkańcy nadbrzeżnych miejscowości, w których wyko- nali szereg prac społecznych. Lekarze nieśli pomoc sanitarna, mechanicy reperowali maszyny. Niemal każdy znalazł pole do popisu w znanej sobie dziedzi- nie. Nad sprawnym przebiegiem spływu czuwał wraz z grupą

aktywistów PTT-K kierownik — Stanisław Gabryszewski.

Wielu kajakarzy ma zamiar wyruszyć na trasę następnego etapu — do Bydgoszczy. Przed wyjazdem uczestnicy Spływu wezmą udział w obchodzie Świe- ta Odrodzenia w stolicy.

Nowy stadion otrzymają sportowcy Supraśla

Dziś o godz. 14 na nowo- zbudowanym boisku Startu w Supraślu odbędą się uro- czystości związane z przeka- zaniem tego boiska do użyt- ku miejscowym sportowcom.

W skład nowego stadionu wchodzi następujące urzą- dzenia: boisko piłkarskie, czterotorowa bieżnia lekko- atletyczna (400 m) boisko do hokeja na lodzie, boiska do koszykówki i siatkówki, tor przeszkód oraz skocznie i rzutnie lekkoatletyczne.

Jest to pierwszy tego ro- dzaju obiekt wybudowany w naszym województwie przez młode Zrzeszenie Sportowe Start. Należy je- dynie życzyć sportowcom z Supraśla, aby potrafili we właściwy sposób wykorzy- stać nowy stadion. (JI)

Zdobywamy SPORTOWĄ ODZNAKĘ FESTIWALOWĄ

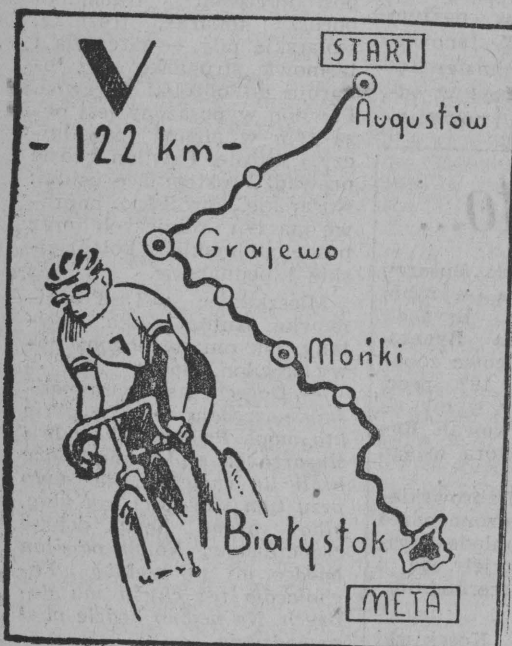
SIDŁO

zwycięża w Kopenhadze

W Kopenhadze rozpoczął się 20 bm. lekkoatletyczny mecz juniorów Danii i Nor- wegii. Podczas tego meczu rozgrywane jest również kil- ka konkurencji w obsadzie międzynarodowej seniorów z udziałem lekkoatletów USA, Norwegii, Danii i trzech Po- laków: Sidły, Chromika i Ruta.

W pierwszym dniu zawo- dów z Polaków startował

tylko Sidło, który zdecydo- wanie wygrał swoją konku- rencję wynikiem 76,23 m. Następny z oszczepników u- zyskał rezultat poniżej 60 m. Bieg na 100 m wygrał Culbreath (USA) — 10,9, na 400 m pierwszy był Lea (USA) — 47,5, skok wzwyż wygrał Shelton (USA) — 204 cm, a pchnięcie kulą Don Wick (USA) — 16,93 m.



JÓZEF MORTON

(40)

Diabelski Młyn

— Co za brednie! Do tego to robota wroga!

— Powiadają — mówił dalej Wrona — że to Zalipta tak opowiadał, buntował ludzi, ale wyparł się wszystkiego, świę- tym krzyżem się zęgnął...

Za oknem rozległ się szmer i duża, puchowata twarz Stasinka przyglądała do szyby.

— Powiedzieć wam coś chcę! — za- wolał.

Wrona podniósł się z ławki.

— Otworzyć mu?

— Nie! — sprzeciwił się Krzemień. — Niepotrzebny nam tu Zalipta. Do nicze- go nam niepotrzebny.

— Kiedy powiedzieć nam coś chce.

— Jego i jego gadanie mam gdzieś!

— Coś się tak nagle zawzięł na nie- go?

— Bo jego pierwszego musimy wylać ze spółdzielni.

— Jego? Pierwszego? To kto będzie doktorem? Ogrodnikiem? Pszczelarzem?

— Doktorem? Ogrodnikiem? Pszcze- larzem? — zaperzył się Krzemień. —

Przy jego doktorstwie zdechły nam wszystkie świnię, przy jego ogrodnic- twie zające poobjadły wszystkie młode drzewka i ogród nie daje nam żadnej korzyści, a przez jego pszczelarstwo spadł nam cały rój! — i nagle uderza ręką w książkę na stole. — Ja obejmę wszystkie jego funkcje i do roboty będę jeszcze chodził, a czego nie potrafię, po- pytam mądrzejszych od siebie.

Zalipta znów przytknął do szyby swo- ją twarz.

— Czego nie otwieracie?

Krzemień doskoczył do okna.

— Czego chcesz? — zawołał.

— No, tego — zaszeplecił niewyraź- nie Stasinek. — Jak będzie z tym obo- rowym?

Wrona popatrzył na Krzemienia triumfująco.

— I co teraz powiesz? Chciałeś go wylać?...

Krzemienia porwał gniew.

— Chciałem i chcę! Bo mielibyśmy mu dać jeszcze jedną funkcję? Po co? Żeby było nam zmartnował do reszty? Za- niedbanie w ogrodzie wcześniej czy póź- niej można nadrobić, usunąć, a zanied- banie w oborze, niedopatrzenie, albo po prostu zła wola — wiesz, czym grozi dla bydła? A u niego zaraz jutro byłoby niejedno zaniedbanie, przecie go, dra- nia, dobrze znam i ty dobrze znasz, dla- tego, jak powiedziałem, jego pierwszego należy wylać ze spółdzielni, bo nie ni- gdy dobrego dla niej nie zrobił i nie zrobi.

— A co inni dobrego zrobili?

— To i tych wywalimy.

— Kto w takim razie zostanie?

— Ci, dla których spółdzielnia będzie prawdziwym chlebem!

— I mnie się tak wydaje — poparł go Malina.

— A z Zaliptą teraz co? — rzucił nie- cierpliwie Wrona.

— Co z Zaliptą? — powiedział Mali-

na. — Odsunąć jego zgody nie można, nie powinno się, to fakt!

— A według mnie — pies z nim! Zresztą niech czeka. Pomyślimy, zasta- nowimy się, co z nim zrobić, czy go przyjąć do tej nowej spółdzielni, czy nie.

— To już o tej nowej myślisz? — spy- tał ustepliwie Wrona.

— Chyba o tej nowej trzeba wam my- śleć — powiedział Malina — a nie wciąż płakać nad starą.

ROZDZIAŁ XV

Słońce już wschodziło, zapalając tuną powierzchnię stawu, kiedy Malina wy- chodził z izby Krzemienia. Był zmęczony i senny. Chłód poranka orzeźwił go nieco, wciąż jednak czuł w sobie jakiś bezwład, a przede wszystkim niepokój. Co będzie dalej ze spółdzielnią? A z nim co będzie? Jak się bronić? Gdzie, do kogo iść? Do Komitetu Centralnego?

Zamiast skrócić do wsi, przez którą biegła droga do Ptaszyna, bierze kieru- nek na dawny pałac, zatrzymuje się przy drugich drzwiach na lewo od korytarza i uderza w nie kilka razy palcami.

— Maria, otwórz!

Maria, przybyła do Kaniowa przed dwoma laty, nie była dziewczyną ładną. (Ciąg dalszy nastąpi)